

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99 administracja i ekspedycja 1-99 00000

## Prezydent wraz z małżonką wyjeżdżają do Zakopanego

Jak się dowiadujemy, p. prezydent Rzplitej wraz z małżonką zamierza udać się w dniach najbliższych na dłuższy pobyt do Zakopanego. Wyjazd w góry zalecili p. Mościckiej lekarze.

## Obieg banknotów przekroczył miliard zł.

Z Warszawy donoszą: W ostatniej dekadzie grudnia zapasy złota i walut Banku Polskiego, zaliczone do pokrycia złotego wzrosły o 25.6 milj. zł. do sumy 1.207.8 milj. zł. Zapas walut, niezaliczonych do pokrycia złotego, zmniejszył się o 26 milj. zł. do sumy 207.1 milj. zł. Obieg banknotów wzrósł o 70 milj. zł. do sumy 1.003.1 milj. zł. Pokrycie kruszczowe banknotów wynosi 72.61 proc.

## Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA, 5 stycznia. — (PAT). Rada Banku Polskiego na najbliższym swoim posiedzeniu rozpatrywać będzie ostatni bilans Banku Polskiego wraz z rachunkiem zysków za ubiegły rok. Bilans ten jest już zupełnie gotowy, a najważniejsze pozycje w porównaniu ze stanem w roku ubiegłym przedstawiają się następująco: (w milionach złotych, pozycje w nawiasach dotyczą r. 1926) Kapitał zakładowy 150 (100). Fundusz zapasowy 94 (3). Obieg biletów 1003 (593). Kruszcę i waluty 1409 (384). Portfel wekslowy 456 (321). Pożyczki zastawne 41 (9). Suma bilansowa 2037 (907). Wnioski dyrekcji dotyczące podziału zysku będą przedstawione radzie dnia 12 stycznia. Walne zebranie akcjonariuszy odbędzie się przed 15 lutego 1928 r.

## Eksport i import w grudniu

WARSZAWA, 5 stycznia. — W drugiej dekadzie grudnia r. ub przywóz z zagranicy do Polski obowiązywał cyfra 8273 wagonów towarów zaś wywóz z Polski cyfrą 37297 wagonów, w czem 20,163 wagonów węgla, a 9387 wagonów drzewa.

## Przymus powszechnego nauczania w Sowietach

MOSKWA, 4 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). W myśl postanowienia ministerstwa oświaty ludowej, przymus powszechnego nauczania w Rosji obowiązywać będzie od r. 1933-34. Celem wybudowania niezbędnej ilości szkół i przygotowania personelu nauczycielskiego wyasygnowano sumę 2 i pół miljarde rubli. Według ogłoszonych ostatnich danych statystycznych obecnie 60 proc. dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkół. (z)

# Chjeno - Piast redivivus?

Coraz wyraźniej zarysowują się grupy, które wezmą udział w walce wyborczej

## Chadecy idą z Witosem

w myśl słynnego listu pasterskiego biskupów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym obradował zarząd główny Chrześcijańskiej Demokracji, poświęcając swoje narady przede wszystkim onegdajszej uchwale „Piasta“. Decyzja brzmi dosłownie jak następująco:

„Zarząd główny Chadecji upoważnia prezydium swoje do zawarcia bloku wyborczego ze stronnictwem ludowym „Piasta“. Uważając w myśl listu episkopatu polskiego, że jaknajszersze zjednoczenie sił katolickich w akcji wyborczej jest niezbędne w interesie kościoła i państwa, zarząd główny Chadecji upoważnia prezydium do kontynuowania rozpoczętych rokowań w celu doprowadzenia do rozszerzenia podstaw powyższego bloku“.

Jak widzimy z powyższej uchwały stara ósemka kleci się powoli z powrotem.

Narazie skleja się jako tako lewą stronę dwóch kółek, do których z prawej strony mają się przykleić kółeczka Związku Lud. Narodowego i Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Chjeno - Piast stanie w całej okazałości.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: Jak się dowiadujemy, list pasterski biskupów jest kolportowany w ogromnej ilości na prowincji i w Warszawie w formie ulotki razem z ulotkami stronnictw prawicowych. Jednocześnie w „Polaku Katoliku“ ogłoszono wczoraj, że list ten jest do nabycia w osobnych oddziałkach po 1 zł. 50 gr. za 100 egzemplarzy.

## Malinowski i Stolarski

na czele rządowej listy kandydatów „Wyzwolenia“

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: Dowiadujemy się, że zarząd główny „Wyzwolenia“ ustalił już czołowych kandydatów na listę rządową.

Na pierwszym miejscu kandydatów do sejmiku figuruje Maksymilian Malinowski, Błażej Stolarski, Jan Woźnicki, Putek, Smoła, Bagiński itd. Na czele listy do senatu figuruje p. Jan Woźnicki, dr. Motz z Paryża, b. poseł dr. Tomasz Nocznicki.

Ustalenie listy „Wyzwolenia“ ostatecznie obala możliwość ścisłego bloku wyborczego tej partji z PPS.

## Konserwatyści bez „Warszawianki“

War. kor. „Gł. P.“ (St.Gr.) tel.: Wczoraj w redakcji „Dzień Polski“ odbyła się konferencja redaktorów pism konserwatywnych całej Polski. Na konferencji tej Łódź reprezentował oczywiście p. Solański.

Postanowiono założyć konserwatywne biuro prasowe w Warszawie. Na czele biura staje p. Adam Romer.

W organizacji biura pominięto zupełnie konserwatywną „Warszawiankę“.

## Stronnictwa żydowskie w Białymstoku

utworzyły komitet wyborczy przy bloku mniejszości narodowych

BIAŁYSTOK 5.1. A.W. Z inicjatywy organizacji sjonistycznej od były się w Białymstoku narady stronnictw żydowskich w których, prócz sjonistów, wzięli udział przedstawiciele odłamów sjonistycznych „Mizrachi“ (sjonisci-ortodoksi), „Hitachduth“ (sjon. partja pracy) i sjonistyczna organizacja kobiet.

Narady dotyczyły utworzenia w Białymstoku żydowskiego komitetu przy bloku mniejszości narodowych. Przedstawiciele stronnictwa ortodoksów „Aguda“ nie przybyli na tę naradę. Również związek kupców żydowskich nie wydelegował przedstawicieli i nadał oświadczenie, że nie zajają jeszcze ostatecznego stanowiska wobec sprawy wyborów.

Przybyli na naradę, po krótkiej dyskusji uchwalili utworzyć w Białymstoku żydowski komitet wyborczy bloku mniejszości narodowych.

## Kongres stanu średniego

KATOWICE 5.1. A.W. Dn. 15 bm. na Górnym Śląsku w Katowicach odbędzie się kongres stanu średniego. Przedmiotem obrad będzie ustosunkowanie się do założeń programowych rządu, jakoteż stanowisko stanu średniego w akcji wyborczej.

## Pierwsza lista kandydatów

usiłował w dniu wczorajszym złożyć jakiś warjat

Warsz. współpr. „Gł. Polskiego“ (ld) donosi: Wczoraj do min. sprawiedliwości, gdzie mieści się główny komisariat wyborczy zgłosił się w godzinach porannych pewien starszy pan, który się zameldował na kartce do sekretarza jako Jan Kęski, przysły poseł na sejm. Zaproszony do sekretariatu oświadczył, że składa pierwszą listę kandydatów na posłów. Lista złożona przez niego, wymieniała jego wyłącznie nazwisko i podpisana była przez samego kandydata.

Gdy p. K. zwrócono uwagę, że lista musi mieć tysiąc podpisów, oświadczył on w zdenerwowaniu: „Mój jeden podpis jest tyle wart, co 10 tysięcy innych podpisów, a nóż tam jakieś tysiąc. Ja jestem sam całym tłumem i mteszczę w sobie miliony istot“...

W sekretarjacie zorientowano się, z kim się ma do czynienia i delikatnie pozbyto się pomyłonego amatora mandatu poselskiego.

# Prowokacyjne żądania Kowna poprzedzają wszczęcie ostatecznych rokowań polsko-litewskich

RYGA, 5 stycznia. (ATE). „Rigaesche Rundschau“ donosi z Kowna, że tamtejsze koła polityczne zupełnie otwarcie przyznają, że Litwa pragnie jaknajdalej odsunąć termin przyszłych rokowań polsko-litewskich.

RYGA, 5 stycznia. (ATE). „Rigaesche Rundschau“ donosi, że w kołach politycznych potwierdzają wiadomość o demarce mocarstw zachodnich w Kownie w celu skłonienia Litwy do przyspieszenia rokowań polsko-litewskich.

KOWNO, 5 stycznia. (ATE). — Wobec przyszłych rokowań polsko-litewskich wysuwane są ze strony Litwy coraz to nowe trudności, które krystalizują się między innymi w formie żądań niezrozumiałych i nieprawdopodobnych. Półturzędowe pismo „Lietuva“, zamiast iść torem umowy genewskiej, podaje warunki, na jakichby Litwa zgodziła się prowadzić rokowania z Polska. Warunki te są następujące: Polska ma wycofać swe oddziały z linii demarkacyj-

nej(?), Polska ma wycofać organizacje polityczne emigrantów w głąb kraju, straż kresowa Polski ma być w ten sposób zreorganizowana, aby wszelkie przekroczenie granicy z Polski na Litwę było niemożliwe. Gdy Polska te warunki wypełni, wówczas możliwe będą rokowania. Obok tych warunków wstępnych „Lietuva“ powtarza oczywiście pretensje do Wilna, przychem oświadcza, że Litwa ma do odebrania od Polski odszkodowanie za zajęcie Wilna

przez generała Żeligowskiego. Odszkodowanie to ma być zapłacone w ten sposób, jak wypłacili Niemcy Litwie odszkodowanie z pobytu oddziałów wojskowych, wracających z wojny światowej.

## Płk. W. Długoszowski wyjechał do Poznania

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: Płk. Wieniawa Długoszowski dowódca 1 pułku szwoleżerów udał się wczoraj do Poznania.

**Pochwała idjotyzmu**

Niezwykła i zadziwiająca wprost jest rzecz, jak trudno człowiekowi zidjociec w najbardziej sprzyjających warunkach!

Osądźmy i rozważmy w spokoju ducha ten cud dwudziestego wieku.

Szkoła: zdrowy fizycznie i umysłowo młody obywatel wytrzymuje przez lat osiem proces wpompowywania do mózgu treści 144 arcydzieł sztuki bellegalicyjskiego, tak zwanych, dość niesłusznie, pod-ręczników. Przechodzi nawet cało przez ogień i wodę egzaminu maturalnego... i nic. Z maturą w kieszeni, z pustką w głowie, wraca do domu zdrowy i cały (przeważnie, choć nie zawsze), gwałdząc czasem na znaną nutę: „austriackie gadanie...“

Uniwerek: praca w urzędzie skarbowym, w kancelarii adwokata, reagenta, inżyniera, w biurze handlowym, ogłoszeniowym, w redakcji; obkucie programów partyjnych N.Z.L., Ch.D., N.P.R., P.P. P.P.P. etc. etc.; trening koszykówki, hokeju, futbolu, base-ballu etc. etc.; w międzyczasie wykłady.

Trzy, cztery lata takiego życia... i nic! Durniem kto był — durniem zostaje, mądrym piórek i zdrowia ubywa, spryciarzem, jak zwykle, nawet sztycha sanacyjne goła.

Wielka, a razem ciasna arena życia: rzemieślnicza fuszerka zawodów „owiana“ duchem groszობstwa, nabijania grubego mieszkacza; turniej karłowatości, pyksodomstwa, biznesu patriotycznego; żerowanie samopas i w stadzie po kniejach „rozwoju gospodarczego“; obgryzanie resztek spuścizny duchowej wieku XVIII i XIX; asymilowanie pospieszną modlą murzyńską standardowej cywilizacji amerykańskiej; pomieszanie dzięki wszystkim wartości; jazzband kłamstwa, hipokryzji, błagi, reklamy w świetle i druku; kult dla niewiedzy i cudów i tęsknota za anarchią i poszukiwanie mądrego despoty.

Co się dzieje z człowiekiem współczesnym, na którego umysł walą się katastrofy prawdy i nieprawdy dziejowej?

Ucieka po rozum do głowy i idjocieje?

Jeden wypadek szczęśliwy na milion!

Przeważnie kiwa głową, jak koń napastowany przez muchy, ogania się, opędza przed cieniem dalekim własnej, rodzimej myśli, tęskni, jak koń za zbawczymi okularami i wzdycha do dyszla kierowniczego.

Czy nie byłoby obowiązkiem ludzi dobrze myślących, sumiennych, a sprawiedliwych, zidjociec w tych sprzyjających warunkach t. zw. bytu cywilizowanego?

Czyż zidjocenie nie jest zawinięciem do portu szczęścia i spo-

**Rozbicie stronnictw**

Jeżeli rok ubiegły zaczynał się pod znakiem zapytania co do dalszych skutków przewrotu majowego, jeżeli w mniemaniu ogólnym ukrywał jeszcze różne możliwości, to obecnie zostawia swemu następcy wyraźny bilans tak po stronie rządu, jak i sejmu, oraz dotychczasowych ugrupowań partyjnych.

Sytuacja w ciągu ostatniego roku wyklarowała się o tyle, iż stało się widocznym, że rząd jest jedyną siłą kierowniczą w państwie

i że nie znajduje żadnego przeciwdziałania ze strony społeczeństwa.

Nasze sfery gospodarcze — zarówno z dziedziny przemysłu jak ziemiaństwa — coraz głośniej i dobitniej wyrażają rządowi zaufanie i zachęcają go do rozszerzenia swej władzy.

W gmachu przy ulicy Wiejskiej wystawiano końcowe sceny bezsilności sejmu i jego nędzy moralnej. Ktokolwiek miał jeszcze resztkę złudzeń co do jego wartości, musiał je stracić. Okazało się,

że grupy sejmowe nie mają poczucia swej siły i nie dają bynajmniej do uzdrowienia parlamentarizmu, lecz tęsknią jedynie do tego stanu, jaki miały przed przewrotem majowym i marzą o jego przywróceniu. Okazało się również, że nawet w tym stanie poniżenia, w jakim się z własnej winy znalazły, myślą one tylko o uratowaniu swych przywilejów, zwalanych z mandatem, a bynajmniej nie o godność i roli samego przedstawicielstwa.

Te ugrupowania, które stały w kraju za partiami sejmowymi, były w ostatnim roku widownią secesji, rozłamów i mniej lub więcej widocznego rozkładu. Działała w tym kierunku polityka rządu, który pod hasłem walki z „partyjnictwem“ zmierzał do rozbijania istniejących stronnictw, nie da się jednak zaprzeczyć, że sam urząd starszy, na który cierpią nasze przedwojenne partie tłumaczy dostatecznie ich degenerację. Co zaś do tych, które narodziły się w okresie powojennym, to okazały się one dość marną tandetą, skleconą naprędce dla celów wyborczych i pozbawioną własnej myśli, określonej fizjognomii oraz siły organizacyjnej.

Po kilku miesiącach wahań i sprzecznych objawów wyłania się wreszcie ze mgły i ukazuje w określonej postaci stanowisko ziemiaństwa oraz przemysłu i jednocześnie upadają widoki na odnowienie Chjeny, która w tych czasach główną bazę tudzież kase dwóch formacji miała swego partyjną. Żywiły te niewiele się zmieniły od czasów przedwojennych i po dawnemu uprawiają bierność polityczną. Mają za to bardzo wyraźne dążenia i postulaty społeczne. Szukają one właściwie tego samego w obozie anacyjnym, co poprzednio znajdowały w zespole Chjeny i dopiero stosunek do rządu określa ich właściwe stanowisko. List pasterski biskupów, który nie zawierał wzmianki o stosunku do rządu, mógł być komentowany tak dobrze na rzecz sanacji jak i Chjenty. Odezwa „sfer gospodarczych“ określa nader wyraźnie stosunek do rządu, jest więc dla zwolenników Chjenty bardzo ciężkim ciosem i rozbiła w gruzy ich wszystkie nadzieje.

Początek obecnego roku ogląda ruiny większości, a przedwzrostki prawicowych stronnictw politycznych. Nie należymy do tych, którzy w tej ruinie chcieliby widzieć tryumf czystej bezpartyjnej jedności narodowej. Rozbicie stronnictw oznacza narazie tylko rozproszczenie społeczeństwa i jeżeli stwarza jakąś jedność, to chyba tylko jedność w bezmyślności. Tej zaś mieliśmy dosyć w naszych ciężkich czasach.

Nie możemy jednak uważać upadku stronnictw za nieszczęście, gdyż nawet najlepsze z nich były niewiele warte i jeżeli nawet mogłyby nadać zażytkiem pracować, to jedynie pod warunkiem gruntownego remontu. Jeżeli sejm nasz ma jeszcze widoki odrodzenia, to narzędziem jego i motorem mogą się stać tylko lepsze i tęższe stronnictwa.

J. Mazurski.

**„Wodka, wodka, wodka, ogurec, stiekło!...“**

**Walka z alkoholizmem jest w Z. S. S. R. kwestią palącą**

MOSKWA, w styczniu

Coraz bardziej ostra, coraz bardziej paląca staje się w Rosji kwestia walki z alkoholem. Alkoholizm rozwija się z szybkością wprost zastraszającą, a statystyki, wydawane w tej materii przez miarodajne czynniki, świadczą wymownie o bezskuteczności dotychczasowych metod zwalczania tego nałogu. Wybitny rosyjski działacz społeczny, E. J. Dajczman, badający już od dłuższego czasu zagadnienie alkoholizmu i jego zwalczanie w Rosji, zamieścił w tych dniach na łamach przeglądu ekonomicznego „Gospodarstwo planowe“ garsę danych, dotyczących stanu alkoholizmu w Rosji.

Przytoczone przez Dajczmana cyfry wykazują przedwzrostkiem systematyczny wzrost konsumpcji alkoholu w Rosji. Okazuje się mianowicie, że podczas gdy w roku 1924 na całym obszarze ZSSR zużyto 800.000 wiader wódki, w roku 1925 zużycie wódki wyniosło już 4.100.000 wiader, w roku 1926 — 20.500.000, a w roku ubiegłym wypito w Rosji 31.500.000 wiader wódki.

W tym samym mniej więcej stosunku podnosiła się konsumpcja piwa. W roku 1924 skonsumowano kasa ogółem 17.200.000 wiader piwa, w roku 1925 — 20.600.000, w roku 1926 — 31.000.000, w roku 1927 — 32.000.000 wiader.

Dajczman stwierdził w dalszym ciągu, że wydatki na alkohol w budżecie robotników rosyjskich wykazują tendencję wybitnie zwyżkową. Na podstawie konkretnych obliczeń Dajczman podaje, że robotnik rosyjski wydaje na alkohol przeciętnie 2 razy więcej, niż na mieszkanie i 5—7 razy więcej, niż na rozrywkę.

Wprost proporcjonalna do statystyki zużycia alkoholu jest statystyka chorób na pokładzie alkoholizmu. Wystarczy powiedzieć, że ilość chorych alkoholików w moskiewskich szpitalach psy-

chiatrycznych wzrosła z 25 osób w roku 1921 na 1279 osób w roku 1926.

Jeszcze bardziej zastraszające są dalsze cyfry, wymienione w statystyce Dajczmana. Obliczył on, że w Leningradzie w następstwie nadmiernego picia alkoholu umierało w roku 1923 na każdych 1000 osób 1,7, w roku 1924—2,7, w roku 1925 — 6,4, w roku 1926 około 11 osób. W roku 1923 przytrzymano w Leningradzie w stanie nietrzeźwym 2.088 osób, w roku 1924 11.000, w roku 1925 — 21.000, a w roku 1926 już prawie 100.000 osób.

Publikacja Dajczmana znalazła, rzecz jasna, żywy odzew w całej prasie sowieckiej, która domaga się obecnie od rządu podjęcia energicznej walki z alkoholizmem. Nie jest to jednak rzecz łatwa, gdyż rząd oczywiście nie może postępować tu bez zgóry określonego planu, opracowanie zaś takiego planu tylko wtedy byłoby możliwe, o ileby się wiedziało, jakie metody walki z alkoholizmem doprowadziłyby do celu. Dajczman zalecił rządowi ograniczenie sprzedaży napojów wysokokowych. Pisma sowieckie przypominają jednak, że w swoim czasie rząd rosyjski metodę tę już wypróbował i przyszedł do wniosku, że nie jest ona celowa, gdyż ludność zaczęła wówczas w olbrzymich ilościach produkować

(i konsumować oczywiście) t. zw. „samogonkę“.

Z tego to względu prasa sowiecka wyłania inny plan walki z alkoholizmem, mianowicie plan walki kulturalnej, walki drogą poprawy warunków bytu, podniesienia poziomu kulturalnego ludności i propagowania rozrywek kulturalnych. Droga to oczywiście żmudna i trudna, a dlatego perspektywy walki z alkoholizmem w Rosji sowieckiej nie przedstawiają się narazie zbyt różowo.

C. Eps.

**Towarzystwo Muz. Lit.**

**„HAZOMIR“**

Aleja Kościuszki 21.

W sobotę, dn 7 stycznia r. b. o godz. 8,30 w. udebedzie się **Pierwszy Wieczór Familijny** z urozmaiconym programem interakcyjnym.

Udział biorą p. Sabina Rozenblatowa (śpiew), Artur Baizam (pianino), I. Zylnerberg (śpiew), D-r Lipkowitz (skrzypce), D-r Zajdengart (altówka) i p. Wyszogrodzki (skrzypce).

przy fortepianie: dyr. Teodor Ryder i p. L. Laksowna. Bilety wejścia dla członków i wprowadzonych gości w cenie od 50 gr do 1 zł. do nabycia w kasie „Hazomiru“



Wielkie arcydzieło, osnute na tle ostatniej rewolucji w Chinach

**Bernardem Goetzke**

Wkrótce Kino „CZARY“.

**NIEWOLNICA z SZANGHAJU**

koju wśród wśród powszechnego zamętu i obskurancji?

Czy idjota z przekonania i sentymentu nie jest najszcześniejszym wśród mlotających się manekinów?

A jednak idjotów z sensem mamy tak niewiele!..

Demos.

Teatr lit. art.

**GONG**



w lokalu Kinoteatru „Luna“ pod kierownictwem Walerego Jastrzębca.

**Dziś 3 przedstawienia!**

Dziś i codziennie! Gościnne występy znakomitej artystki **Marji Chaveau** oraz znanego artysty teatrów „Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“ **Gustawa Cybulskiego**

PROGRAM Nr 8 pt.

**„Tak się robi gwiazdy“**

Sensacyjna rewelacja pióra NELA, STARSKIEGO, JEWREINOWA muzyka T. SYGIELYNSKIEGO i innych.

UDZIAŁ BIORĄ: pp. Marja Chaveau, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielawska, Hanka Runowiecka, Serafina Talariko, Gustaw Cybulski, Adolf Nowosielski, Stanisław Sietaniński, Czesław Skonieczny oraz BALET z prim. bal. Ireną Sobottówną i baletmistrem Eugenjuszem Wojnarem na czele w składzie: p. p. M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Duranowskiej, J. Kozłowskiej, Z. Liszewskiej i K. Pańczyńskiej.

1) Bracia Sjamscy, 2) Szantaż Kobiety, 3) Ja tak podglądać lubię, 4) Pucybut i panienka, 5) Gustaw Cybulski, 6) Żołnierz Królowej, 7) Niech żyje sport, 8) Akrobatka... 9) Pod gazem... 10) **Tak się robi gwiazdy, parodia Jewreinowa.**

Zapowiadają: Gustaw Cybulski i Stefan Laskowski. Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje art. mal. S. Frasiaka.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz. W niedziele, święta i soboty 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w.

### Krestinskij się wyłomaczył

MOSKWA 5.1. A.W. Przybył tu w charakterze nieurzędowym przed stawiciel sowiecki w Berlinie Krestinskij, wobec stawianych mu zarzutów przez sfery rządzące wspólnie pracy z wykluczoną secesją lewicową niemieckiej partii komunistycznej (Ruth Fischer i Masłowa). Po dwukrotnych konferencjach Cziczerina z Krestinskim zdementowano pogłoski o mającym nastąpić odwołaniu Krestinskiego z przedstawicielstwa berlińskiego.

### Walka z wolnym handlem w Rosji

MOSKWA 5.1. A.W. Zarówno w stolicy, jak i w szeregu większych miast Sowietów następują co raz to nowe aresztowania kupców prywatnych.

Ogólna liczba aresztowanych kupców sięga 300 ludzi, w tem w samej Moskwie aresztowano 90 osób.

### W „suchej” Ameryce setki ludzi giną od alkoholu

NOWY JORK, 5 stycznia. — (PAT). Rok ubiegły pod względem wypadków śmierci, spowodowanych użyciem alkoholu, był rekordowy. Jak podaje statystyka oficjalna, wypadków tych było 770. Dotychczas największą liczbę wypadków, a mianowicie 687, zanotowano w Nowym Jorku w r. 1916, t. j. przed wprowadzeniem prohibicji.

### Amerykanie cofają kredyty...

Grupa banków nowojorskich, która w swoim czasie za gwarancją rządu wirtemburskiego uchwiliła pożyczkę w wysokości 6 milionów dol. na 6 proc. dla zakładu kredytowego budowy mieszkań, obecnie cofnęła swoją ofertę.

# Straszna eksplozja w Berlinie

## Wybuch gazu świetlnego zamienił w gruzy dom mieszkalny

BERLIN, 5 stycznia. (Tel. w. „Głosu Polskiego”). Nocy dzisiejszej około godziny 1-ej z niewyjaśnionej dotąd przyczyny nastąpiła straszna eksplozja gazu świetlnego w posesji, mieszczącej się przy Landsberger - Alee nr. 116. Wybuch nastąpił w suterynach lewego skrzydła domu, gdzie znajdowały się główne dopływy gazu z rur ulicznych.

Wybuch był tak silny, że część 5-piętrowego domu runęła, grzebiąc w gruzach mnóstwo mieszkańców.

Tuż po wybuchu powstał pożar, który ogromnie utrudnia ratunek.

Grozę sytuacji powiększają też ciemności, jakie zapanowały w całej dzielnicy z powodu przerwania przewodników elektrycznych i gazowych.

Natychmiast po niezwykle silnej detonacji zbudzeni ze snu lokatorzy sąsiednich posesji, widząc słupy ognia, bijące z domu oznaczonego nr. 116, zaalarmowali straż ogniową, która przybyła na miejsce wypadku w sile czterech oddziałów. Niezwłocznie część oddziałów przystąpiła do gaszenia ognia, pozostałe zaś oddziały poczęły groźące zawaleniem ściany i sufitu zabezpieczając i z pod gruzów wydobywać nieszczęśliwych lokatorów.

Około południa zmobilizowane karetki pogotowia przewiozły do szpitala osiemnaście osób ciężko rannych.

Katastrofa na Landsbergallee

należy do największych tego rodzaju, jakie przeżywał Berlin.

Dalsze prace ratunkowe uniemożliwia niebezpieczeństwo dalszego usuwania się sufitów. W tej chwili pracuje się nad zabezpieczeniem pozostałych ścian przed runięciem, poczem dopiero

będą podjęte dalsze poszukiwania zabitych i rannych, których cyfra, jak przypuszczają, jest bardzo znaczna.

Eksplozja nastąpiła w dwupiętrowej hali lodowni, należącej do fabryki, mieszczącej się w bocznym skrzydle domu.

Większość mieszkańców zaskoczona była katastrofą w czasie snu.

BERLIN, 5 styczni. (PAT). Katastrofa przy Landsbergerallee wywarła w Berlinie ogromne wrażenie. Dzienniki popołudniowe zamieszczają całe strony opisowi wypadku. Skrzydło domu wskutek wybuchu zostało zburzone i stanowi kupę gruzów. Szyby w domach, znajdujących się w pobliżu wyleciały. Z pod gruzów wydobyto dotąd 8 osób zabitych i 7 rannych. Dotychczas 7 osób z pomiędzy mieszkańców skrzydła nie zostało odnalezionych. Istnieje obawa, że są oni pogrzebani. Nie wykryto dotąd przyczyn wybuchu. Istnieją co do tego trzy przypuszczenia: przyczyną katastrofy mógł być wybuch gazu świetlnego, jak również wybuch amoniaku, ponieważ w piwnicach domu znajdowała się chłodnia fabryki mięsa i składy amoniaku dla tej chłodni. Prawdopodobnym jest, że przyczyną katastrofy mógł być wybuch benzyny w składzie, znajdującej się w tym domu. Ściany pozostałej części domu popękaly, wobec czego cały dom został ewakuowany.

W ciągu wieczora straż pożarna oraz oddziały ochotnicze w dalszym ciągu przy świetle reflektorów pracują niezmordowanie. Około godz. 6 wieczorem ilość zabitych wzrosła do 14 osób. Wydobyto również rękę, oderwaną od tułowia, samej ofiary jednak nie znaleziono.

## Marszałek Piłsudski



w drzwiach wagonu na jednej ze stacji w powrotnej drodze po świętach z Krynicy do Warszawy.

## Japoński Książę Ri



po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie.

## Huraganowy ogień artylerji

Auto naładowane amunicją stanęło w płomieniach

LONDYN, 5.1 (PAT) Na skutek wybuchu benzyny w zbiorniku samochodu ciężarowego, jeden człowiek został zabity, a 4-ch odniosło rany. Samochód ten z ładunkiem materiałów wybuchowych, wagi 4 ton, niezwłocznie po wybuchu benzyny, objęty został przez płomień. Znajdujące się na nim pociski armatnie pękały z hukiem, przypominającym huraganowy ogień artylerji. Straż ogniowa, przybyła z sąsiedniego miasteczka Dunstable, nie mogła w ciągu kil-

ku godzin opanować ognia, wobec niebezpieczeństwa wybuchu pocisków. Ciało szofera zostało całkowicie zwęglone.

### Wybuch prochowni

RYGA, 5.1 (ATE) — Donoszą z Moskwy, że w Krasnodarze wyleciała w powietrze prochownia, przyczem 10 osób postradało życie a jedna jest ciężko ranna. Przyczyna wybuchu nieustalona.

## Rząd hiszpański wykupił z lombardów i zwróci biedakom zastawioną odzież

MADRYT, 5 stycznia. Rada ministrów uchwaliła wczoraj wykupić na koszt państwa ze wszystkich lombardów hiszpańskich zastawione przedmioty i odzież, nie

przekraczające wartości 25 pesetów (37 zł. 50 gr.).

Akcja ta ma na celu przyżycie z pomocą biednej ludności.

## Projekt o rzecznikach administracyjnych

spotyka się z ostrym sprzeciwem w łonie naszej palestry

Warsz. koresp. „Gł. Polsk.” tel.: Donosiliśmy niedawno o projekcie rozporządzenia prezydenta o rzecznikach administracyjnych.

W myśl tego projektu do zawodowego zastępstwa prawnego przed władzami, urzędami i sądami administracyjnymi dopuszczony będzie każdy posiadający odpowiednie przygotowanie w zakresie prawa administracyjnego i wpisany na listę rzeczników administracyjnych przy N. T. A.

Warunkiem niezbędnym dla wciągnięcia kogokolwiek bądź na tę listę są studia uniwersyteckie, a prócz tego 7-letnia praktyka w służbie administracyjnej. Bądź też, o ile chodzi o to ostatnie spędzenie w tej służbie okresu czasu najmniej 3 lata, brakujący zaś o-

kres 4-letni winien kandydat na rzecznika spędzić w sądownictwie, prokuraturji lub w charakterze aplikanta.

Projekt ten wywołał niezadowolone w sferach palestry, a to z względów zupełnie zrozumiałych, choć bowiem projekt ustawy wyraźnie zaznacza, że nie narusza ona w niczem uprawnień adwokatów, to jednak materialnie wprowadzenie całej rzeszy rzeczników odbije się na praktyce adwokackiej.

Trybunał administracyjny również niezadowolony, jak nas informują, zgadza się z utworzeniem tego nowego zawodu.

Czy jednak rząd przyjmie pod uwagę stanowisko palestry, jest rzeczą wielce wątpliwą, albo-

wiem jednym z motywów, uzasadniających ustawę, jest co następuje:

Urzędy administracyjne cierpią na brak przyplwy świeżych sił z wykształceniem prawniczym, ponieważ administracyjna służba nie rokuje żadnych szans znalezienia pracy na przyszłość na wypadku redukcji, gdy służba w sądownictwie, pomijając jej prerogaty wy pod postacią nieusuwalności i nie przenoszalności daje możliwość po jej opuszczeniu uzyskania stanowiska notariusza, zająć się adwokaturą i t. p. Toteż rząd uważa, że tego rodzaju upośledzenie urzędników musi być jako szkodliwe z punktu widzenia interesu państwowego i społecznego usunięte. (Id)

## Interwencja Stanów w Nicaragu

NOWY JORK, 5 stycznia. — (AW). Coraz dalsze posiłki wysyłane przez dowództwo wojskowe Stanów Zjednoczonych do Managua i Nikaragua wywołały demonstracyjne protesty na ostatnim posiedzeniu kongresu reprezentantów. Przedstawiciele demokratów żądali wycofania wszystkich żołnierzy z portu Nikaragui, żądając oczywiście nieposyłania dalszych posiłków.

Większość republikańska odrzuciła radykalne wnioski demokratów.

## Kościół wylania się z fal

LONDYN, 5.1. W miejscowości nadbrzeżnej Walton, podczas odpływu wynurzył się z morza kościół zupełnie pokryty muszlami i mułem.

Kościół ten pochłonięty był przez morze w roku 1798.

## Zatarg o podwyżkę płac w kopalniach został w dniu wczorajszym zakończony

Z Warszawy donoszą: Wczoraj minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz przyjął przedstawicieli centralnej komisji związków zawodowych pp. Żuławskiego, Kwapińskiego, Stańczyka, oraz sekretarza związku górników p. Bielnika w sprawie warunków pracy w górnictwie oraz pomocy dla bezrobotnych.

Pertraktacje w sprawie podwyżki płac górników kopalń rud trwały trzy miesiące i wreszcie wczoraj zostały zakończone, osiągnięto porozumienie między związkiem górników a właścicielami kopalń rud. Pertraktacje prowadzono pod przewodnictwem głównego inspektora Klotta oraz naczelnika Ulanowskiego.

Na podstawie porozumienia robotnicy akordowi dostaną 3 pr. podwyżki od 1 grudnia zeszłego

roku, dniówkowi zaś 6 proc. Poza tem wysokość płac akordowych poddana zostanie rewizji i ewentualnie w poszczególnych kopalniach podwyższona.

## Kobiety palą, jak najęte

KOBIETY PALA q— eeeaufrrr Dyrekcja monoplu tytoniowego notuje stale wzrost konsumpcji papierosów. Objąśnia się to coraz bardziej rozwijającym się paleniem tytoniu wśród płci pięknej. Jeżeli emancypacja niewiast na tem polu pójdzie w dotychczasowym tempie, to już po dwóch latach oczekiwać należy podwojenia wpływów monopolu. (Id)

# Jak Woronow ratuje życie

## W laboratorium słynnego odmładzacza

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

PARYŻ, w grudniu.

Wizyta u Woronowa, dyrektora laboratorium eksperymentalnej chirurgii w College de France. Instytut doświadczalny starej „College“ mieści się w parku książęcym a tuż obok założył dr. Woronow swe sale obserwacyjne.

Jako pierwszy spotyka nas w laboratorium baran, który może być uważany jednocześnie za veterana i pioniera nowej praktyki chirurgicznej.

Był on operowany przed 10 laty i dawno osiągnął już wiek, który w normalnych warunkach uczyniłby zeń szanownego patriarchę.

Ale jest on zdumiewająco dziarski i pełen energii: należy się strzec, aby nie wpaść pod jego potężne rogi.

Jakie możliwości otwierają się wraz z metodą odmładzania najdowodniej widać na operowanym w grudniu 1926 r. baranie: był on już wtedy „starcem“, jednakże odzyskał pełnię sił i osiągnął w tym stanie 20 rok życia.

Przeciętny wiek tego gatunku waha się pomiędzy 12 a 15 laty; przedłużenie więc życia wynosi w tym wypadku 3 części ponad normalne życie, co w tym samym stosunku wyniosłoby u człowieka do stu lat życia.

Oczywiście przy krótkości ubiegłego czasu nie mamy jeszcze w tym kierunku pewnych danych; w każdym razie jeden fakt da się stwierdzić napewno, że z pośród tysiąca osób, dotychczas operowanych, w znacznej większości oczywiście mężczyzn, jeszcze nie umarła ani jedna, aczkolwiek sporo z nich sięga już 90-tego roku życia.

Z łatwo zrozumiałych względów nie można dotychczas jeszcze wymieniać żadnych nazwisk. Jednakże dr. Woronow nie wątpi, że obawa przed opublikowaniem wkrótce ustąpi, a mianowicie przez słuszniejsze wglądnięcie opinii publicznej w istotę i cel operacji.

W swem ostatnio opublikowanym dziele „Zdobycie życia“ u-

czony zwraca się przeciwko kpiarzom i żartownisiom, którzy są przekonani, że operacji odmładzającej poddają się jedynie starcy i to w pewnym określonym celu.

Jak wynika z dokładnej statystyki, prowadzonej przez prof. Woronowa, z pośród tysiąca operowanych osób, jedynie 60 podało jako cel operacji określony erotyczny cel; wszyscy inni znajdowali się w pełni swej walki życiowej, a poczuli, że siły ich słabną, i dążyli jedynie do tego celu, aby móc kontynuować swą codzienną pracę.

Pośród ludzi, którzy szukali u Woronowa pomocy, znajduje się zaskakująco wielu lekarzy i profesorów, literatów i ludzi wiedzy;

sa to wszystko zawody, stawiające wysokie duchowe wymagania i niszczące przedwcześnie drogocenną substancję nerwową.

Ponieważ przez operację gruczołową najszybciej zostają ożywione właśnie delikatniejsze komórki, a więc wielkiego mózgu, przeto chirurgiczna metoda przeszczepienia gruczołów okazała się szczególnie nieocenioną zdobyczą dla ludzi silnie czynnych duchowo.

Woronow opowiada w swem dziele:

Pierwszy przezeń operowany pacjent jest inżynierem, drugi — duchownym katolickim, słynnym kaznodzieją, który nagle zaczął tracić swe duchowe siły w takim tempie, że nie był już w stanie

wypowiedzieć logicznie skonstruowanego kazania; jest on do dziś dnia sławnym kaznodzieją.

Jednym z pierwszych „odmłodzonych“ był także dziekan wydziału medycznego jednego z uniwersytetów niemieckich, który w wiek 62 lat skonstatował silne słabnięcie swych zdolności umysłowych. Dziś odzyskał on całą swą piękną energię młodzieńczych lat.

„Operowana osoba może natychmiast wsiąść do kolejki podziemnej i pojechać do domu“, mówi prof. Woronow.

Trudność polega jedynie na tem, aby wyrależć w dostatecznej ilości niezbędne gruczoły regeneracyjne. Oczywiście w rachubę wchodzi jedynie te istoty, które

mają ten sam skład krwi, co człowiek; prawie cały świat zwierząt jest w ten sposób wyłączony.

Pozostają jedynie podobne do człowieka małpy, w pierwszym rzędzie szympansy. Ale ilość tych zwierząt jest ograniczona, a bezmyślne metody polowania — myśliwi zabijają najchętniej matki, aby się dobrać do małych — każą spodziewać się w niedługim czasie zupełnego ich wytrzebienia. Idzie więc o to, aby te zwierzęta ochraniać i szereg państw wydało już odpowiednie przepisy ochronne.

Ale to wszystko nie wystarczy i profesor Woronow domaga się hodowania szympansov, jak hodujemy owce i konie; bo jeśli te ostatnie dostarczają nam mięsa i sił roboczych, to szympansy będą w najbliższej przyszłości powołane do przedłużania naszego życia i uwolnienia go od tysięcy udręk starości.

Według Woronowa można za kłodać hodowle małp na całym południu Europy i według jego opinii, staną się one wkrótce najobfitszym źródłem zarobku.

Woronow sam posiada tuż nad granicą włoską pod Mentoną w zamku Grimaldi podobną „hodowlę małp“; jest ona najnowocześniejszą i daje schronienie małpom ze wszystkich stron świata, które się tam świetnie chowają.

## Prenumerata premjowa

### Kto bezpośrednio

jutro w sobotę, dnia 7 stycznia  
wplaci w administracji „Głosu Polskiego“ ul. (Piotrkowka 106)

prenumeratę za m. styczeń

otrzyma, zwyczajem miesięcznym,

### jako bezpłatne premjum

bilet do pierwszorzędnej kina albo cenną i ciekawą książkę

MAURICE DEKOBRA

## Pensjonat Excelsior

Mój doskonały przyjaciel Hugh Toughbean przyjechał w sobotę około godziny 4 ej zabrać mnie do Fontainebleau. Mieliliśmy spędzić dwa dni razem w jego komfortowo urządzonej willi Marlotte.

Zdziwiłem się bardzo, gdy podjechałszy do parku otaczającego jego park, zauważyłem świeżo wymalowany szyld, na którym przeczytałem:

— Pensjonat Excelsior. Pobyt idealny, kuchnia staranna. Ceny bardzo umiarkowane.

Hugh bawił się widocznie mojem zdziwieniem. Gdy oniemiały patrzyłem na niego, powiedział:

— Co myślisz o mym pomysle mój stary.

— Czy naprawdę odstąpił swą willę jakiemuś hotelarzowi?

— Ależ nie... Nie zrozumiałeś mnie... Słuchaj więc, Fmiliu. Nudzę się jak mops sam w tej wielkiej budzie. Pomyślałem się, by umieścić tam szyld na mej bramie... Sciągnie niewątpliwie uwagę automobilistów, którzy przyjadą przerwać szarżę mojego istnienia. Będą odgrywać rolę knajpiarza-amatora, będą brać od nich śmiesznie niskie ceny, za moje dobre potrawy, a rozmowy z tymi przelotnymi gośćmi staną się dla mnie źródłem rozrywki.

— Ale przecież masz przyjaciół. Dlaczego więc...

Przerwał mi:

— Moi przyjaciele nudzą mnie. Znam ich jak tyse konie. Szukam rzeczy nieprzewidywanych. Mam nadzieję że ten sposób dostarczy mi niespodzianek.

— Nikt jeszcze nie zjawił się rozerwać cię, w twej jadalni?

— Nie. Ale mam nadzieję, że w ciągu dzisiejszego wieczora ujrysz pierwszego mojego klienta.

Ponieważ cała ta historia bawiła mnie, przeto pośpiesznie rozpakowałem swe rzeczy w pokoju i wyszedłem na taras, dający widok na drogę. Hugh siedział przy kamiennej balustradzie, upatrując przechodniów. Stary zarządzający w pięknej liberji czekał przy zajęździe. Między piątą a szóstą mieliśmy dwa fałszywe alarmy. O godz. 6 dziesięć wspaniała, sześciocyindrowa maszyna zatrzymała się przed parkanem. Bardzo piękna dama ukazała się w oknie samochodu.

— Uwaga! — szepnął Hugh — jeśli wejdzie, oddam jej mój najpiękniejszy pokój empirowy po 8 franków na dobę z szampanem.

— Piękna pani zapytała: — Przepraszam panów. Droga do Sens?... Prosto...

— Tak.

— Odjechał. Hugh rozczarowany popatrzył na mnie.

— Mój stary, rzekłem, nic jeszcze nie stracone. Mamy dopiero godzinę 6. Trzymam zakład, że jeszcze przed 7-ą będziesz miał pod swym dachem, małżeństwo odbywające podróż pościubną, oraz bandę skandynawskich turystów.

— Oby cię niebo wysłuchało, drogi Emiliu.

Upłynęło pół godziny. Zarządzający drzemał w swym wygodnym fotelu. Hugh i ja nie liczyliśmy już fałszywych alarmów. Nagle o 7.20 jakiś człowiek wszedł

szybko do parku. Był bardzo elegancki. Niósł złotą skórzaną torbę i miał minę, jakby chciał wynająć cały pensjonat. Rozradowany Hugh wybiegł na jego spotkanie.

— Pan chciałby wynająć pokój?

— Tak, odpowiedział przybysz. Dobry pokój z widokiem na ogród. Jaka jest cena z pełnem utrzymaniem?

— Szesnaście franków na dobę wraz z usługą.

— Bardzo dobrze... A przy dwutygodniowym pobycie?

— W takim razie cena będzie niższa: dwanaście franków.

— Doskonale... Moje rzeczy zostaną tam odniesione?

Hugh zawołał zarządzającego, wydał mu polecenie odprowadzić podróżnego do pokoju błękitnego jednego z najpiękniejszych w willi. Zacierając sobie ręce, spoglądając na mnie zwiędnięto, gdy ukazał się drugi podróżny przed zajazdem. Powitał Hugh'a, złożył wielką walizę i rzekł, zwracając się:

— Panie, jestem inspektorem bezpieczeństwa publicznego, przydzielonym do osoby księcia, który zajął pokój w pańskim pensjonacie.

— Jakto?... ten... pan...

— Sza...

Policjant dyskretnie pokazał swą legitymację i dodał:

— Jego Królewska Wysokość podróżuje incognito. Panowie nie wiedzą kim on jest i nie wyrażacie swego zdziwienia, gdy zobaczycie, że zapisał się do księgi jako zwykły Lebrun... Prosiłbym tylko o jedno, by mój pokój mógł być na tych samych z księciem schodach.

— Ależ tak!

I podczas, gdy zarządzający to-

warzył inspektorowi, Hugh szeptał mi do ucha:

— Słyszaleś... To nadzwyczajnie!.. W czasie debiutu w hotelarstwie dostaje mi się książka, który incognito zwiedza Fontainebleau.

— Los ci sprzyja, Hugh. Mam nadzieję, że obiad spożywać będziemy w sąsiedztwie księcia i że nam się uda wyciągnąć z niego zabawne zwierzenia.

Ale Hugh dosłownie promieniował. Szybko opuścił mnie, by polecieć kucharzowi specjalna troskliwość nad daniami, a zarządzającemu polecił podać dziś wieczorem najlepsze wino.

„Obiad był bardzo ciekawy, Hugh i ja siedzieliśmy przy stole nr. 4. Inspektor policji zajął miejsce w głębi sali. Książka jadł przy przy stole nr. 3. Zarządzający usługiwał według nieużywanego w pensjonatach, o umiarkowanych cenach, ceremonjału.

Ponieważ nasz dostojny pensjonarz zdawał się nas niewidzieć, zaryzykowałem:

— Może Jaśnie Oświeconemu Panu można służyć solniczkę?

— Dziękuję panu.

I więcej nic.

Gdy nam podano pasztet z trufkami na grzankach, Hugh, który od kwadransa siedział jak na rozżarzonych węglach zapytał: — Czy wasza królewska Wysokość zna tutejsze jasy? Bardzo dobrze. Dziękuję, I więcej ific.

Hugh i ja nie śmieliśmy dzielić się z wrażeniami, gdyż stół nr. 3 stał zbyt blisko stołu nr. 4. Ale byliśmy zrozpaczeni milczeniem księcia. Po deserze wstał i zniknął. Inspektor również wstał. Gdy przechodził koło nas, Hugh rzekł do niego:

— Pański patron nie jest roz-

mowny.

Jego wysokość zajęta jest wypadkami w Sofji. Otrzymał wczoraj telegram, mający 3000 słów, który go bardzo zainteresował.. Panowie darują.

I policjant również wyszedł. Hugh patrzył na mnie zadowolony:

— Słyszaleś, mój stary? Wiemy już, że jest to Bułgar. Kto wie? Może przyjechał tutaj, by uciec przed grożącymi mu w kraju spiskami... W każdym razie jestem szczęśliwy, że los pozwolił nam przyrzec się życiu tego proskrybowanego... Miałem słuszną ciemilę, gdy ci mówiłem, że hotelarstwo jest najpiękniejszym zawodem.

O godzinie dziesiątej udałem się do swego pokoju. Przygoda mego przyjaciela bardzo mnie zaintrygowała, byłbym dał dużo, żeby poznać wewnętrzny, przeżywany dramat księcia wygnanego...

...Nazajutrz obudził mnie za rządzący, który przyniósł mi kawę i miał bardzo rzadką minę. Zdziwiony pytałem go. Westął:

— Ach panowie!.. co za historia!

Jaka historia? — Książka.. Bułgar... inspektor policji.. To dwaj złodzieje, którzy uciekli do dnia, zabierając z sobą srebra i kosztowności.. Co za sprawa! Mój Boże, jestem cały wzburzony.

— Ale czy.. mój przyjaciel już wie?

— Tak, panie, wszystko mi powiedziałem!

— Gdzie jest? Co robi?

— Poszedł przed bramę i osobiście zdejmuję szyld.

(Przel. S.)

# PARIS la NUIT

## „Wesoła” podróż autocarem po nocnym Paryżu

Paryż-Łódź, w grudniu.

Niedaleko placu Opery, przy wylocie jakiejś małej uliczki na bulwar „des Italiens”, stoi przez cały Boży dzień szeroki, otwarty autocar, przynajmniej na 50 osób.

W dzień odpoczywa, bo ma wyższe cele, niż jazda do takiego Fontainebleau np. i z powrotem. Odlatania bowiem przed żądne skondensowanych wrażeń i to w najkrótszym czasie cudzoziemcami tajniki nocnego Paryża.

Oparta o autocar tabliczka głosi w kilku językach jednocześnie: „Paris by night”, „Paris la nuit”, „Paris bei Nacht...”. Cena 33 franki.

Poniżej jakiś pierwszorzędnym malarz szyldów i znaków wyznaczył na planie przejażdżki kilka czartujących obrazków w młym świetle półksiężyca w monoklu. Uroku dodaje tabliczce kilka tajemniczo wygiętych znaków zapytania.

Pod tem malutkimi literkami wypisano: „Ta sama podróż w gatunku luksusowym ze zwiedzeniem wszystkich nocnych lokali, szampanem itd. 150 franków”.

Podróż taka w bluszczącą noc paryską ma także i swoje dobre strony. Przyjeżdża ktoś na dzień, dwa do Paryża i ma możliwość „prawie za bezcen” odkryć sukienkę niedostępności i poznać przez jedną noc to, na co inni składają wieczory kilku, lub przynajmniej jednego miesiąca.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby paryżanie nie byli tak bardzo skłonni do błagi (piszę naturalnie o pewnym procencie mieszkańców stolicy świata, którzy najczęściej są jeśli już paryżanami — to naturalizowanymi a cudzoziemcy z anglikami na czele i nieustępującymi im, pod tym względem amerykańkami i holendrami — nie grzeszyli zbytkiem naiwności).

I jeżeli ktoś, znający Paryż, mający kształt krytycyzmu w sobie, wsiądzie przez nieuwagę, lub rozmyślnie do tego nowoczesnego wehikułu, to i sam naśmiej się do woli, a potem jeszcze cały dom rozweseli, uważając, że wydane pieniądze na śmiech, jako na najtańsze z lekarstw, całkowicie się opłaciły.

Punktualnie o 10-ej wieczór spotkałem się z kolegą dziennikarzem paryskim obok zapelnionego już do połowy autocaru.

Zajęliśmy stosunkowo wygodne miejsca, tak że w polu naszego wzroku mieliśmy prawie cały wóz z jego różnorodną publicznością której obserwacją chcieliśmy się po części zająć.

Przytem postanowiliśmy również robić „etraugerów”, by nfe wzbudzić podejrzenia. Kolega udawał jakiś śmieszny akcent, ja udawałem nie potrzebowałem kupiliśmy bilety na jazdę luksusową. Mieliśmy szczęście — cały nasz

materiał obserwacyjny zaopatrzył się w podobne bilety.

W międzyczasie autocar zapelniał się. Przeważała pieć, która powinna być piękną. Zauważyłem że angielski, przybywający do Paryża, są naprawdę kościste, ale bardzo jest im z tem do dość regularnej twarzy. Śmieją się bez powodu i głośno mówią śpiewnymi głosami. W przeciwieństwie do nich pieć brzydka w okularach zachowuje się nader cicho i uroczyście. Tembardziej, że jak mi się zdawało, większość z nich rozkoszne drzemła.

Amerykanki — te młode i ładne — tuliły się w swoje futra i do swoich naręczonych, lub miodowych małżonków, w przerwie między jednym, a dziesięcioma następnymi casusami — powtarzając: „Wunderfool...”

Potrójny dźwięk samochodowego klaksonu i wytaczamy się na fioletowe od blasku lamp hukowych wielkie bulwary.

Przedem do publiczności stanął „spaeeker” w wytartym palcie, dla an muszu nieco podparty. Ręce rozkrzyżował na oparciu ławki szofera, chrząknął i... czekamy.

Wypad w noc. Rozkrzyżaną symfonią migających w mechanicznym balecie reklam świetlnych. Roziskrzoną w sztucznym blasku, ogłoszoną za jedyną w świecie, czarowną paryską noc.

I na tle wystawionej z rozmachem naturalnej dekoracji rozpoczyna się proza. Proza humoreski nieopozbawiona specyficznych akcentów ujmującej fantazji.

Wjeżdżamy w krzywą uliczkę „Montmartre”. Najkrótsza droga z centrum do dzielnicy o tejże nazwie.

Lecz my jedziemy teraz w przeciwną stronę.

Szereg rozstawionych szarych budynków, z tunelami do przejazdu: hale.

„Spaeeker” zmierzyl bystrym wzrokiem ruchome audytorjum i głosem donośnym, poprzez warkot motoru zaczyna:

— Panowie i panie (tak, tak!), oto słynny żołądek Paryża. Czy wiecie ile świń przewija się tędy w ciągu dnia? czy wiecie ile kapuścianych łbów przechodzi z rąk przekupniów pośrednio do waszego gardła? Nie wiecie! I poco wam wiedzieć. Zatykanie sobie nosy przed zgniętymi zapachami, które was lechną po odpowiednim przyrządzeniu u „Clairidge’a”.

— Yes, Clairidge — podchwytuje jakiś tysi angielski tatuś.

Znów badawcze spojrzenie spaeckera. Teraz przekonuje się, czy jest rozumiany i czy może pozwolić sobie na grubsze żarty z publiką. O, bo to jest filozof i nudzi mu się wykrzykiwanie stereotypowego: „Hale, 6 budynków, kanałizacja, oświetlenie elektryczne, łodownie. Nieco danych statysty-

cznych: przeciętnie dziennie sprzedaje się 684 cieląt, 729 prosiaków, 12450 kilo soczewicy, 40840 pęczków sałaty...”

To go nudzi. Puszczą więc wodze fantazji. Niewzruszony wesołek. Zadowolony z głupoty ludzkiej.

— Sekwana, brzmi jego głos, głębsza w tem miejscu od siebie samego często wychodzi na spacer, wstając ze swego łóża, podnosi mosty do wysokości wieży Eifel. Czasem znów przyjmuje wizyty u siebie samej. Rocznie topi się w Sekwanie 405 midinetek, wykreślonych z Powszechnej Encyklopedji Języka Francuskiego 1243 bezrobotnych, 10 kokotek i 1 angiłk. Sekwana nazywa się tak od departamentu, który tworzy. Sekwana ma dwie odnogi. Jedną przejechał, druga jest przed nami. Jesteśmy zatem między obiema, na wyspie, która dla tego nie zatonała bo mieści się na niej pałac Sprawiedliwości, który pędem omiemy, nie chcąc wyprzedzać faktów.

Plac Sw. Michała Fontanna w której kapał się sam święty i dlatego do dziś dnia woda jest ciągle brudna.

Autocar bierze wyjątkową szybkość. Wszystko przed nami i po bokach miga już tylko.

Niewzruszony „conferencier” przekrzyca już nietyko warkot motoru, ale i hałas, wywołany pędem powietrza.

— Czy zauważyli państwo ciemną sylwetę Notre-Dame. Jak nie, to nic nie szkodzi. Jutro kupicie sobie pocztówki z reprodukcją fotografii.

Jedyny kościół pół-gotycki zbudowany na ogólne żądanie jednego człowieka, jakim bezwątpienia był Napoleon Bonaparte na ślub z Józefiną.

Duszę śmiech w chusteczce, kolega kopie mnie — oddaje mi ze zdwojoną siłą. Gdyby było gdzie tarzaliśmy się z radości. Nie zdążyliśmy wysmiać się po jednym, a już —

— Sorbona. Na tem miejscu kiedyś nie stało. Dawniej urabiano tu umysły według wzorów Richelieu. Dziś odbywa się tutaj dancng dla wyszukanej klienteli.

— Dancng?, wyśpiewuje jakiś blada angiłeczek.

Tam z boku mający niewyraźną sylwetką Panteon, czyli grób sławy. Jeden z najwyższych punktów na kuli ziemskiej, trzeci w klasyfikacji po Kili-Mandzaro i Mont-Blanc.

Patrzą „meteki” w bok i górę coś im się mający. Ale jesteśmy już daleko.

— Montparnasse. Tu się nie urodził i umrze Iłja Ehrenburg. W Rotoudrie błąka się duch ostatniego malarza, który przepił własną krew serdeczną.

Naprzeciwno „Dom”, anglosaska kawiarnia, którą ze względu na jej charakter należy starannie omijać.

Państwo mogą wejść na górę do dancng Rotondy, zrobić kilka pas charlestona i wrócić...

Gruby, parki — wszystko wytłacza się z „caru” i po wytłoczeniu się między stoilkami Rotondy winduje na górę.

Orkiestra budzi się z drzemki i wydymuje z saksofonów i trąb jakiś banalny charleston.

Kropka szampana. Obowiązkowe napiwki przewyższające cenę szampana dwukrotnie... warczy motor, dźwięk klaksonu i ruszamy dalej na podbój wrażeń.

Okrężnie wracamy na bulwar „St-Germaine” i znów przez Sekwanę obok gmachu parlamentu.

A spaecker, który zwilżył sobie gardło w malutkiem „bistro” wyrzucha z siebie głośno:

— Parlament, plac „de la Concorde”. Najwspanialsza perspektywa świata. Parlament stanął tyłem do placu, uważając, że wejście deputowanych psuoby ogólną harmonję, kto nie wierzy może się przekonać innym razem. Dziś na sprawdzanie zapóźno.

Oto w środku obelisk, importowany z Sahary przez jednego z Ludwików. Przewieziono go bez uszkodzenia, rozkładając na skrzydłach kilkunastu monoplanów, które fruwały przez całą drogę gęsięgo. Widok sam był wart trud.

Zdała bluszcz się reklamą świetlną wieża Eifel. Tak nazwana od Citroena, żydka z Tomaszowa, który na jej szczytce założył słynną fabrykę samochodów, przewyższających ceną Ford’a i teraz ze szczytu piorunochrona na wieżę spogląda na nas.

Przed nami perspektywa pół elizejskich, żywcem skopjowanych według oryginału. Na lewo kościół Magdaleny, w przeciwieństwie do swej patronki w nocy niedostępny. Znów ten sam plac Opery, który w międzyczasie zestarzał się o godzinę i pędzimy na Montmartre, siedlisko zakazanej rozkoszy.

Znów krótki postój — wizyta w „Lapin Agile”, w owej norżekabarecie, którą osławia się na świat cały, jako rarytas i którą już z obowiązku każdy się zachwycy. Tęgi śpiewak, który wlał w siebie więcej alkoholu, niż go obecnie mają na miejscu. Śpiewaczka, która może kiedyś była piękna i młoda, choć za to ostatnie nie reżę.

Szklaneczka b. cieńkiego wina dopełnia „uczty duchowej” i posiadaczce biletów na podróż zwykłą mogliby wrócić do hotelów, jeżeliby nie zahaczyli o jakiś podejrzanym lokalik.

My z biletami luksusowymi mamy jeszcze szaleć.

## Najstarszy angielski clown

72 lata pracować czynnie na scenie — to chyba rekord. Rekord ten osiągnął Willy Simpson, najstarszy clown i aktor w Anglii, który w tych dniach obchodził swe 81 urodziny w swym domu w Cemberwell. Simpson wystąpił po raz pierwszy na scenie w roku 1856. Grał on już przed trzema panującymi monarchami angielskimi i przed księciem Walji — więc widziały go już cztery generacje angielskiej rodziny królewskiej. Od roku 1865 występował jako arlekin, w roku 1878 przywdział kolorowy stój clowna. Simpson pochodzi z rodziny artystów. Ojciec jego był właścicielem Alhambra Music Hall w Chatchom, gdzie dziesięcioletni Simpson po raz pierwszy ukazał się na scenie, jako tancerz w drewnianych butach.

(w.)

## Śmierć olbrzyma

W Szangaju umarł najwyższy człowiek świata, Chong-Li-Liang, który miał 8 stóp i 3 cale wysokości. Changowi stale proponowano występy filmowe, lecz on nie chciał się zgodzić, twierząc, że filmy są dziełem złego ducha. Umarł, jako biedny kulis. Na jego pogrzebie, jedynie przyjęty był jego stały towarzysz, który miał tylko 4 stopy i 4 cale wysokości i przy olbrzymie wyglądał jak karmazek.

(w.)

Więc nocny lokalik o pięknej nazwie „Palermo”, w którym doprawdy było ciepło niedozniesienia a ceny za wykałaczki i serwetki do „souper” przewyższały ceny podobnej uczy w oryginalnym Palermo, włączając ceny biletów 1-ej klasy w obie strony. Nie potrzebuję dodawać, że szampan rzeczywiście był bezpłatny i że był wart swej ceny.

Potem jeszcze w skupieniu zdjęliśmy kapelusze przed białym, jakby odlanym z gipsu „Sacre Coeur”, z wysokości którego zamorska holotka cieszyła się, jak nowonarodzone dzieci, rozpoznając rozświetlone arterje Paryża, kręcąc się świetlną gazetę na placu Opery.

A na zakończenie lokal, który według tajemnego, a dokładnego obliczenia jest podobno kilka tysięcy w Paryżu.

Wejście naturalnie bezpłatne, ale obciążone po za granice przyzwyczajenia tak natrętnie żądały bakszyszu za nienaruszenie ich cnoty, że zarówno ci, którzy ulegali, jak i ci zatwardziali, okupywać się musieli jednakowo.

A taka jedna amerykańka z drugą ani się zaczerwięła i chętnie przyjmowała doświadczone rady.

Czy dodać, że anglikom, amerykańkom i holendrom bardzo się to wszystko podobało?

Stanisław Feliks.

## KARNECIK MODNISI

### Co noszą w Paryżu?

PARYŻ, w styczniu.

Jeśli w tej chwili chciał ktoś scharakteryzować modę obecną, musiałby przyjść do przekonania, że jest modny tylko czarny kolor. Gdziekolwiek spojrzymy, czy na salę eleganckiej restauracji w porze lunchu, czy na five o'clock tee, czy nawet do salonów na herbatę wieczorną, wszędzie uderza nas moc sukien czarnych. — Mało bardzo pań nosi suknie kolorowe. Mówię oczywiście o chwili obecnej, w dniu dzisiejszym, bo ktoś zaręczyć może, czy od dziś za miesiąc dla kontrastu nie włożą panie sukien bajeżnie kolorowych, albo też nie uznają, że tylko jedyny kolor i jedyny odcień naprzykład jasno lila, godny jest względu.

Ale nie sprzedajmy wypadków! Zyjemy dniem dzisiejszym, a więc poce płaszcz i futer czarnych

na ulicę w dzień, i czarnych sukien z jasnymi płaszczami na wieczór. Ponieważ suknia jest zapelnienie czarna, jasny płaszcz, klejnot jakiś mocno bluszczący, kolorowy kwiat żywy lub chryzantema z georgetty jasnej, a kolorowa chusteczka do nosa, ożywiają ten załobny strój.

Do czarnych płaszcz, przybranych często jasnym futrem, należy czarny kapelus, czarna torebka i czarne pantofelki.

Jednak niebrak i strojów oryginalnych. I tak niedawno podziwiałam ensemble, na które składa się suknia z czarnej crepe de chiny, płaszczek koloru bananów, przybrany lasami, możliwie dobrze dobranymi w odcieniu, kapelus z klejonych piórek, rękawiczki i pończocny bananowe i czarne lakierowane pantofelki. Całość iscie paryska.

Inny przykład. Suknia beige, płaszcz czarny, ale podbity futerkiem w kolorze sukni, kapelus beige z czarnem, rękawiczki i pończochy beige. Inna pani włożyła płaszczek z czarnego sukna, podobity gronostajami śnieżnej białości. Z pod dużego kołnierza czarnego wyglądał zaledwie mały rąbek biały futrzany, natomiast rękawy, od łokcia rozszerzające się w szerokie wyloty na 40 ctm. obszyte gronostajami.

By zaś nie były za ciężkie, rękaw od łokcia nie był ze sukna, lecz z crepe de chiny, a pasy gronostajowe naszyte w odległości 1 ctm. Wyglądało to lekko i miękko i uatwioło ruchy rąk. Kapelus do tego czarny, a suknia z białego crepe satinu, chociaż była to godzina południowa, a tło stanowiła hotelowa restauracja.

W ten sposób ubrana kobieta niespostrzeżona przechodzi przez ulicę, ale kiedy zdejmie lub rozepnie płaszcz, ośniewa od razu świeżością toalety.

Formy kapeluszy są różne. Obecnie może najwięcej widać o-

kragłych, mocno przylegających, bez ronda, ale tylko małe i okrągłe twarzyczki dobrze z pod nich wyglądają; nie brak też kłoszy, mocno na oczy spadających, pirotek, „awiatorek” i in.

Suknie naogół proste, lecz tylko z pozor. Już pisałam na temat kłoszy, które z jednego lub obydwu boków rozszerzają i przydłużają suknie.

Drugi typ, również rozpowszechniony, to suknie cięte z prosłych lub ukończonych pasów, inkrustowanych w materiał zasadniczy. Pasy te bywają najczęściej z tego samego materiału na odwrotnej stronie stosowanego, gdy chodzi o crepe satin lub z materiału ciętego w innym kierunku, niż reszta sukni, gdy idzie o wełnę, lub crepe de chine.

Ulubiony układ tych pasów to rodzaj arabski, która skrywa cały przód. Pasy biegną od ramion do bioder, tworząc łuki pod ramieniem.

Od bioder kierują się ku środkowi sukni i łączą poniżej razem w jeden punkt, kiamra najczęściej

zakończony, z pod którego wychodzą kłosze spódniczki. Także pley bywają przecinane i inkrustowane.

Suknie balowe przeważnie stylowe i bez rękawów. Na wąskiej sukni z brokatu złotego w kolorowe kwiaty lub czarnego w złote arabski, tysiące falbanek z iluzji. Widziałam onegdaj na scenie cudowną toaletę tego rodzaju. Na brylantowych szeleczkach kombinacja wąska złota brokatowa, w bukiety różowe i niebieskie, sięgające kolan.

Od bioder, uczonej jednym końcem kwadratowe żaboty z iluzji różowej i niebieskiej na przemian, tworzyły rodzaj falbany dookoła sukni, o wiele dłuższej i niezwykłe powiewnej.

Suknia robiła wrażenie mgieł tęczowych, owijających się dookoła nóg pięknej tancerki.

Buciki złote, wysadzane klejnotami, różowe pończochy i szal z różowej iluzji, dopełniały harmonijnej całości

N. D

**AMERICANA.**

**Drapacze nieba  
rozpadają się.**

Znany angielski architekt, sir Edwin Lutyens wyraża się bardzo ujemnie o konstrukcji amerykańskich drapaczy nieba, z których tak dumni są Amerykanie.

Uważa on, że żaden z tych domów nie wytrzyma dłużej niż lat 40.

— Amerykanie nie są dobrymi budowniczymi, — mówi on. — Budują oni dla dnia dzisiejszego, nie myśląc o przyszłości. Taki pogląd, który jest rzeczywiście pożyteczny przy wielu interesach, nie może stworzyć stałych i dobrych budynków.

Gdy niedawno temu otworzono wieżę Madisonsa, zauważono, że to dzieło żelazne, było zarte przez rdzę. Według mnie dałoby się to stwierdzić prawie we wszytkich szkieletach żelaznych — drapaczy nieba. Naturalnie, trudno jest europejskiemu budowniczemu pojąć zamiary amerykańskich architektów. Lecz podczas, gdy my zamykamy żelazo w solidnym betonie, Ameryka oddziela żelazo od wpływów atmosferycznych, tylko warstwą farby.

Części żelazne przy katedrze św. Pawła w Londynie są dziś jeszcze w zupełnym porządku, jak sprawdziliśmy ostatnio, i tak napewno przedstawia się ta sprawa ze wszystkimi częściami żelaznymi w innych budowach londyńskich. Zaś szkielety żelazne drapaczy amerykańskich są już całkiem pożarte przez rdzę.

W Ameryce buduje się nie na setki lat; najnowsze budowle będą może wkrótce rozrzucone i na ich miejsce powstaną inne jeszcze większe.

Takie myśli mają jednak rację bytu tylko w okresie wielkiego bogactwa, a gdy na Amerykę przyjdzie kiedyś ciężki okres, wówczas amerykańskie będą gorzko opłakiwać swój teraźniejszy sposób budowania.

Drapacze nieba staną się bezwzględnie niebezpieczne, gdy im się pozwoli za długo stać. (w)

**Lokal fabryczny**

składający się z 4-ch dużych sal, przy ul. Narutowicza 125 do wdzierżawienia zaraz.

Wiadomość w biurze Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Ewangelicka 5. 27-1

**Za kulisami nagrody Nobla  
Zakwestjonowana ważność testamentu fundatora-90 fabryk dynamitu.-Jak ulokowano Kapitały**

Mało znane szczegóły, dotyczące sposobu administrowania fundacją Nobla, znajdujemy, z racji przyznania literackiej nagrody tegorocznej powieściopisarce włoskiej, Grazji Deledda, w prasie włoskiej. Otóż Nobel, umierając, wskazał 18 spadkobierców, z których 6 najbliższych krewnych uznało bez żadnych zastrzeżeń testament, zaś pozostali 12-tu, dalszych krewnych, wystąpiło przeciwko jego ważności. Gdyby doszło z tego powodu do procesu, testament byłby prawdopodobnie anulowany, bowiem, wedł. praw szwedzkich, spadkodawca obowiązany jest określać z całą ścisłością osoby spadkobierców. Nobel natomiast, wskazał na akademie nauk, akademie sztuki, instytut karoliński w Sztokholmie, zaś na nagrodę pokoju. „Komitet 5 osób, którego wyborem zajmie się parlament norweski”. Ten właśnie ostatni, niedość ściśle wykazujący osoby spadkobierców punkt, wystarczylby wedle brzmienia prawa szwedzkiego — do obalenia testamentu i piękna myśl testatora poszłaby w niwecz ze względu formalnych.

Po długich wreszcie, zakończonych w 1900 roku, pertraktacjach, doszło do porozumienia i komitet administrujący fundacją zaczął funkcjonować. Odrzucał jednak stała on wobec niemałych trudności: spadek po wielkim filantropie ulokowany był w 90 fabrykach dynamitu, założonych przez 90 różnych krajach. Kapitał umieszczony w przedsiębiorstwach szwedzkich sięgał zaledwie 5 milionów 800 tysięcy koron, oraz sto tysięcy koron w przedsiębiorstwach norweskich. W fabrykach niemieckich Nobel zainteresowany był w wysokości 6.000.000 koron, w francuskich — 8.000.000, w Anglii i w Szkocji — 5.200.000 koron i t. d. Wobec niemożności zbierania corocznie w oznaczonej ściśle dacie dochodów z tylu różnych państw, rządzonych nadto różnymi przepisami prawnymi, trzeba było przedewszystkiem skapitalizować udziały, rezygnując z podnoszenia się ich wartości, byleby móc rozporządzać mniej więcej stałym kapitałem i stałymi odsetkami od niego. Cały uzyskany tą drogą kapitał ulokowany został w szwedzkich obli-

gacjach państwowych, na hipotekach wielkich banków szwedzkich, w obligacjach kolejowych, w obligacjach pierwszorzędnych szwedzkich instytucji finansowych w wielkim przemyśle szwedzkim, na hipotekach domów w Szwecji i t. p.

W ciągu 26 lat administrowania majątkiem, pozostałym po Noblu, powiększył się on znacznie, mia nowicie o prawie 10.000.000 koron szwedzkich. Obecnie wynosi on dokładnie 41.269.000 koron. Ponieważ przeciętne oprocentowanie sięga 4.8 proc., komitet miał w tym roku do dyspozycji około 2.000.000 koron.

Wszystkie 5 premji sięgają ra

zem sumy 610.000 koron wydatki związane z administracją wynoszą 87.000 koron rocznie; nadto około 500.000 wypada płacić podatki; 200.000 koron przeznacza komitet na inne cele naukowe — w myśl testatora — w ten sposób pozostaje 400.000 do 500 tysięcy koron, które służą na powiększenie rozmaitych fundacji noblowskich. Fundacje główne, 5 zasadniczych nagród, pozostają prawie niezmienione; do-koła nich wszakże utworzły się drobniejsze, zawsze przeznaczone na cele naukowe i społeczne.

(ap).

**Fenicjanie znali pismo alfabetyczne  
Homer był człowiekiem piśmiennym**

Uczony archeolog, p. Victor Berard, zapytany przez redakcję „Les Nouvelles Littéraires” w Paryżu, jakie jest największe odkrycie piśmiennicze w ostatnich latach odparł bez wahania: Największe odkrycie piśmiennicze ostatnich 20, a nawet 50 lat, jest znalezienie przed niedawnym czasem przez archeologa francuskiego Monteta napisu fenickiego literami alfabetycznymi na odkopanym grobowcu królewskim w starożytnym Biblos, który Fenicjanie zwali Gebal. Napis ten brzmi:

„Hobaal, syn Ahirama król Gebalu, grobowiec ten pobudował dla ojca swego Ahirama, jako mieszkanie na wieki i jeżeli będzie król z pomiędzy królów, albo władca z pomiędzy władców, który ruszy obozem na Gebal i który odkryje ten grobowiec pod płytą, niech stoiec jego królewski obali się, ale niech w pokoju panuje Gebalem, podczas gdy jego potomstwo będzie zniszczone mieczem”.

Tych kilka wierszy, nie przedstawiających dla niewtajemniczonego nic niezwykłego, stanowi przewrót w historii piśmiennictwa starożytnego. Dotychczas bowiem sądzono, iż wynalazek sięga IX czy X stulecia przed naszą erą. Inni archeologowie sprowadzali początek pierwszych tekstów do pierwszej olimpiady, czyli roku 776 przed Chr. Wedle tej opinii,

pierwsi autorowie wersetów biblijnych i heksametrów homerowych nie znali pisma.

Otóż odnaleziony niedawno napis da się chronologicznie sprowadzić do okresu od 1245 do 1244 przed Chr. Wspomniany bowiem Hobaal — jak wynika z dokumentów egipskich, panował za czasów Ramzesa II, a ten ostatni zajmował tron w Tebach przez 66 lat od 1300 — 1264 przed Chrystusem. Napis ten, o którym mowa, jest przeto o 350 lat starszy od znajdującego się w Muzeum Luwru słynnego napisu króla Mezy Z Bibiji wiemy, że ów Meza, szejik Beduinów ziemi Moa był współczesny królom Joamowi i Ahabowi, którzy panowali od roku 980 do 870 i byli nieco wcześniejsi od Homera, o którym Herodot, żyjący około 450 lat przed Chr., pisał: Homer żył nie więcej, jak 400 lat przedemną”.

Widzimy więc, że już na 100 lat przed Homerem, Beduni z Moab znali pismo i pisarzy, a żeglarze z Biblos na 400 lat przed Homerem, według świeżego odkrycia mieli w użyciu alfabet. Czyż jest więcej prawdopodobne, ażeby Homer nieznat pisma, jeżeli żył 4 wieki później? Pismo z Biblos ma już charakter pisma wydoskonalonego tak że archeologowie przypuszczają, iż wybrzeże morza śródziemnego znano alfabet na 9 lub 10 wieków przed Homerem.

**Koniec bajadery**

W ostatnich czasach Indje, wystąpiły bardzo energicznie przeciw prostytucji. Ponieważ święte „wedy” i inne stare rytuały żądały ofiary młodych dziewcząt do świątyni, między indusami powstał ruch, który miał na celu zniesienie tego całkiem jednoznacznego prawa.

Radca stanu „Randas Pantula” powziął ostatnio następujące postanowienie, które przesłał naczelnemu gubernatorowi Indji: Należy jaknajprędzej opracować plan, któryby zabronił handlu małoletnimi dziewczynami, który odbywa się w celach niemoralnych pod płaszczykiem religijnych praw i obyczaj.

(w).

**Najbrzydszy człowiek**

Australijski związek inwalidów urządził ostatnio oryginalny konkurs piękności w celu zasilenia swej kasy. Poszukiwano najbrzydszego mężczyzny. Między kilkoma tysiącami ubiegających się o nagrodę byli również znane osobistości, jak np. australijski minister wojny William Gughes, na którego padło wiele głosów. Nagrodę otrzymał czterema milionami głosów aktor filmowy, Doyle.

(w).

**Lekarz-dentysta**  
**Józef Halpern**  
**powrócił.**

Młode, inteligentne osoby obu płci nadające się do  
**FILMOWANIA**  
zechcą zgłaszać się codziennie między 10-a a 2-gą do  
**Wytwórni Obrazów Filmowych „KORAJFILM”**  
Łódź, Zeromskiego 1.

10776-5  
**Dr. med.**

**S. Niewiażski**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.  
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.  
**Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 29-5**

**J. H. ROSNY**

**Fox i Marjusz**

— Pan lubi zwierzęta — rzekł do mnie pułkownik Thiebout... Pańskie opowiadanie o samobójstwie Karego zaciekało mnie bardzo, bo zaciekać musi prawdziwych przyjaciół zwierząt. Mnie natomiast, czytając je, że zaciekało pana drobna przygoda, której byłem świadkiem w Afryce, a którą pan następnie umiał ubrać we własne słowa.

— Zauważyłem — odpowiedziałem — że opowiadana cudze można podawać tylko wtedy, gdy się je powtarza w tej formie, w jakiej otrzymano je od opowiadającego.

— Przypuszczam, że pan wie — mówił dalej pułkownik — w jaki sposób zdejmoowano mapy w północnej Afryce.

— Nie — odpowiedziałem. — Zupełnie nie mam pojęcia.

A więc dokonowali tego oficerowie, z których każdy otrzymywał pewną ilość kilometrów kwadratowych do zdjęcia.

Najczęściej sam ze swoim ordynansem, strzelcem tubyicem, z dwoma żołnierzami obsługi technicznej, z których każdy prowadził po dwa muły i konia oicerskiego, oficer obozował w namiocie, którego miejsce zmieniano w miarę postępu pracy. Czasami znajdowano się na pustyni, w odległości kilku dni jazdy od punktów żywnościowych. Trzeba mieć stalego posłańca dla zaopatrywania nas

w chleb, jarzyny, konserwy, wino, naftę i, nawiasem mówiąc, nie można się dość było nachwalić tych posłańców, którzy odważnie przebiegając te dzikie okolice, gdzie nie można znaleźć ścieżki, gdzie mieszkańcy okazywali się wrogami.

...Oficer poza swoim zadaniem nie miał żadnej rozrywki. W godzinach wypoczynku albo w czasie deszczu panowało nuda, straszna nuda. Szczęśliwy był ten, kto miał przynajmniej swojego psa, który dotrzymywał mu towarzysztwa. Ja byłem jednym z tych wybranych, gdy zdemowałem mapy jeszcze przed czterdziestu laty w Dahre, przeklętej krainie stromych, dzikich gor.

Byłem właśnie na małej polance pewnego wieczora, w ciwili, gdy odbierałem meidunek ordynansa, z którego wynikało, że zapas chleba zmniejszył się z niedającą się wyłomaczyć szykocścią. Było to bardzo ważne. Trzeba było wyprawić gońca do punktu żywnościowego przed czasem, gdyż był jeszcze zmęczony po ostatniej swej podróży.

Droga wśród gór, najeżona przeszkodami, poprzecinana była bystreń, głębokimi potokami, które przepływać trzeba było wpław i już przy tej sposobności utonął jeden z moich ludzi.

— Czemuż, do diabła, zapasy się tak szybko wyczerpały? — py-

tałem się. — Nikt, o ile wiem, nie je więcej niż zazwyczaj chleba.

— Nikt, pami poruczniku!... Nikt napewno!

Znam moich ludzi, dzielnych chłopców, niezdolnych do kradzieży. Nie miałem prawa podejrzewać nawet tubyiców. Nie dlatego, by byli wolni od pociągu do cudzych rzeczy, uważali kradzież za swe prawo, a nawet do pewnego stopnia obowiązek, zwłaszcza jeśli chodziło o Francuza, ale nie mieli odwagi wejść do mojego namiotu, gdzie zamykałem zapasy.

— Starajmy się wyjaśnić tę sprawę — powiedziałem sobie. Przedzierzgnąłem się w Sherlocka Holmesa, albo raczej w pana Lecocq, gdyż jeszcze w tych czasach Sherlock Holmes nie istniał.

Wspomniałem już, że miałem psa Foxa, wyjął rasowego, wesołego, miodęgo, który miał bardzo kochać, który lubił również bardzo konie i muły. Lubiał bardzo wyciągać się na ich brzuchach, gdy jeździł, a wskakiwał na ich plecy, gdy stał.

Tak, Fox miał dostęp do namiotu i chociaż dosyć uczciwy, mógłby popełnić kradzież, gdy go zostawiono zbyt długo sam na sam z pieczonym kurczakiem lub udzkiem barana czy sarny... Ale chleba, nigdyby nie ruszył. Dostawał go więcej, niż mógł zjeść. Jada chleb z prawdziwą niechęcią tylko w tym razie, gdy nie dostanie czego lepszego.

— A więc trzeba wykluczyć Foxa — powiedziałem sobie, uk-

ładając plan kampanji, mającej doprowadzić do wyrycia złodzieja.

Następnie ukryłem się w gęstych krzakach niedalego namiotu... Nie upłynęło dziesięć minut, gdy ukazał się Fox, którego wyłączyłem niedawno z posród przypuszczalnych złodziei, a który okazał się właśnie złodziejem, gdyż unosił w pysku kawał chleba.

Czyżby kradł dla samej przyjemności kradzenia?

...Podczas, gdy śledzę złodzieja, Fox spokojnie przebiegł przestrzeń, dzielącą namiot od stanowiska koni. Iuta złożył swój łup w pobliż konia Marjusza, którego, po złożeniu chleba trącił pyskiem.

Marjusz obrócił się, zobaczył chleb i żywo wyciągnął szyję na długość łańcucha, którym przywiązany był do stupa. Ale mimo wysiłków, chleb znajdował się w odległości przeszła metra od jego pyska, dosięgnąć do nie mógł.

Wtedy Fox, spokojnie, bez pośpiechu, z namysłem obszedł dokoła swego końskiego przyjaciela i kiedy z nalazł się w pobliżu chleba, posunął go mordą o pół stopy. Następnie siadł na tylnych łapach i obserwowwał Marjusza, z miną najwidoczniej kpiącą, poczem znów obszedł naokoło Marjusza i znów posunął chleb o pół stopy i znów przez ciwilę przyglądał się wysiłkom Marjusza, by dosięgnąć chleba.

W ten sposób Fox powtórzył trzy czy cztery razy tę pantomimę. Tymczasem Marjusz, rozgorączkowany łakomstwem, coraz silniej targał się na łańcuchu. Robił wra-

żenie czworonogiego Tantara, który pragnie dosięgnąć żywności, uciekającej mu z pod pyska.

Wszystko ma swój koniec. Po ostatnim okrażeniu, Fox podsunął chleb tak blisko, że Marjusz schwycił go i z widocznym zadowoleniem zaczął go pożerać. Tymczasem Fox, radośnie szczełając, wykonał szalony taniec wirowy dokoła swego przyjaciela. Na zakończenie tego zawrotnego tańca, Fox podbiegł do Marjusza i skokiem, którego mógłby mu pozdrościć zawodowy akrobata, usadowił się na jego grzbiecie; wyrażając swą radość głośnym szczełaniem oraz gwałtownym machaniem ogona...

— Moja opowieść nie kończy się na tem — mówił dalej pułkownik. — Dodaj muszę, że wygosiłem do Foxa dłuższą przemowę, zawiadamiając go, że od dnia dzisiejszego skład chleba będzie zamknięty, ale mimo to otrzymywać będzie od czasu kawał chleba dla Marjusza.

Dotrzymałem słowa. Codziennie z mojego polecenia Fox otrzymywał chleb, który odnosił swemu towarzyszwowi. Ale czynił to chłodno, prawie ceremonjalnie, bez skoków, bez radosnego szczełania. Znać było z całego jego zachowania się, że to nie on osobście daje Marjuszowi chleb, ale że jest moim pośrednikiem i że właściwym ofiarodawcą jestem ja. I dlatego właśnie oddawanie chleba nie robiło mu już tej radości, którą uprzednio odczuwał.

(Przełożył S.)

# Prokurator żąda kary śmierci na sprawców napadu na listonosza Lewkowicza

## Natomiast skazani Kulawiński i Milczarek apelują o zmniejszenie kary 15-letniego więzienia

Sprawcy napadu rabunkowego na Lewkowicza, listonosza poczty łódzkiej — Kulawiński i Milczarek, skazani wyrokiem sądu okręgowego w Łodzi na 15 lat ciężkiego więzienia każdy — odwołali się od powyższego wyroku do sądu apelacyjnego w Warszawie. Swoje skargi apelacyjne opierają zbrodniarze na tym, że nie mieli absolutnie zamiaru zabić Lewkowicza i wobec tego proszą o zmianę kwalifikacji z art. 455 k.k. na art. 467 k.k., który mówi jedynie o ciężkim uszkodzeniu ciała z najwyższym wymiarem kary 8 lat więzienia.

Z drugiej strony urząd prokuratorski uważając, że wymiar kary zdecydowany przez łódzki sąd okręgowy (15 lat) jest zbyt niski, odwołał się również do sądu apelacyjnego żądając najsurowszego wymiaru t. j. kary śmierci.

Urząd prokuratorski uważa, że żadne okoliczności łagodzące nie mogą być w tym wypadku zastosowane, ponieważ sprawcy napadu na listonosza, Kulawiński i Milczarek, przez dłuższy czas przygotowywali się z premedytacją do zbrodnicy czynu, używając do osiągnięcia swego celu podstępów, o czym świadczą przekazy jednoznaczne, przez nich na pocztę nadawane. Ponadto miejsce popełnienia zbrodni, oraz środek i jakimi posługiwali się bandyci świadczą niezbicie o tym, że celem ich było zamordowanie a następnie rabunek. Dalej urząd prokuratorski w swym odwołaniu stwierdza, że młody wiek oskarżonych, jak równie ich stan rodzinny, dla tego rodzaju przestępców nie może być podstawą do złagodzenia kary. Zbrodniarze uniknęli sądu doraźnego a tym samym kary śmierci jedynie dzięki temu, że zostali wykryci trzy dni po terminie określonym w ustawie o sądach doraźnych, gdzie zaznaczone jest, że sprawca napadu rabunkowego, może być postawiony przed sądem doraźnym o ile schwytany zostanie w terminie 14-dniowym od chwili popełnienia przestępstwa.

Z tych względów, według zdania urzędu prokuratorskiego, najsurowszy wymiar kary nie powinien ominąć zbrodniarzy.

Jak się dowiadujemy akta sprawy zostały już przesłane do sądu apelacyjnego w Warszawie i termin rozprawy został ustalony na 7 lutego roku bieżącego.

## TEATR I MUZYKA

### Z ESTRADY KONCERTOWEJ

# Recital Leona Oborina

Plomienny temperament, subtelne frazowanie, oraz do bajecznych wyników doprowadzona sprawność techniczna — to główne pierwiastki artystyczno-odtwórcze, które młody pianista w swej grze jednoczy.



Leon Oborina.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze pedantyczną, akademicką dokładność w opracowaniu szczegółów, stylu i dynamiki, to zrozumiemy, czemu podwoił się sąd konkursowy, wynosząc p. Oborinowi nagrodę na konkursie imieniem Chopina.

W najkorzystniejszym jednak świetle przedstawił się koncertant w Liszcie. Ten Liszt, zlekceważony przez modernistów, bagatelizo-

wany przez większość muzykujących, którzy go znają tylko z „Rapsodji węgierskiej”, on to działał, że fortepian stał się organizmem złożonym, całą orkiestrą jej różnorodną kolorystyką i mało wniczą grą kontrastów, a im mniej występuje na pierwszy plan pierwszy wirtuozowski, tem mocniej działa muzyka swoim pięknem samorodnym.

Otoż wykonaniem tej wiązanki lisztowskich pereł i niektórych etud Chopina usprawiedliwił p. Oborin zwycięstwo konkursowe, ale te wszystkie walory jego gry nie mogą jeszcze zastąpić dramatycznej siły, bezpośredniości i improwizacyjnego przetopienia dźwięków w wartości uczuciowe, jakimi tchną dzieła Chopina.

Tu nie wystarczy namysł szkoły i przestrzegania graficznych wskazówek, gdzie gra uczucie nieprzerwaną nutą serdecznego bólu, gdzie żali się wciąż zboliała dusza poety, któremu łązy nie pozwalają mówić głośno.

Nie ulega wątpliwości, że młoda dusza pianisty z czasem dojrzeje i sprosta wielkiemu zadaniu w „Fantazji” Schumanna, w wykonaniu której obok drogiego, szczerzotłotego kruszcza znajdują się odłamki pospolitego metalu. Bez zarzutu wykonane były etudy Chopina: F-dur, Ges dur op. 10 nr. 5 i Ges dur op. 25 nr. 9. Chętnie posłuchalibyśmy „Au bord d'une source” Liszta, który to utwór z niewiadomej mi przyczyną przez artystę opuszczany został.

F. HAL.

### TEATR MIEJSKI

Dziś o godzinie 12-ej w południe premiera świątecznej bajeczki dla dzieci, urozmaiconej śpiewem, tańcami oraz szopką z uciechami kukielkami.

O godzinie 4-ej popołudniu „Kredowe Koło”.

Wieczorem „Kawiarenka” z Kaz. Szubertem.

Jutro premiera dramatu egzotycznego w 4-ach aktach Melchiora Lengyel'a „Tajfun” z Janem Boneckim w roli japończyka Tokerao. Partnerkami jego w rolach kokotek paryskich będą: J. Moraska i R. Dzielowska, zaś w roli literata francuskiego Renarda — J. Woskowski.

Uwołane w grudniu z przyczyn niezależnych od organizatorów przedstawienie w teatrze miejskim p. t. „Tajfun” na rzecz koła rodziców przy gimnazjum społecznym odbędzie się nieodwołalnie we wtorek, dnia 10 b. m. Zakupione bilety zachowują swą ważność.

### TEATR KAMERALNY

Dziś wieczorem oraz w niedzielę popołudniu ostanie dwa przedstawienia „Radości kochania”.

Jutro o godzinie 9 wieczorem pierwsze przedstawienie komedji Sachy Guitry „Asekuracja wierności”, czyli „Strażnik cnoty”.

### TEATR POPULARNY

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. i 8,20 wiecz. melodyjna operetka w 3 aktach „Wesola para”, urozmaicona charakterystycznymi tańcami. W sobotę o godz. 4,20 po poł. „Krakowskie zuchy”, wieczorem „Wesola para”.

W sali Geyera dziś o godz. 4,20 po południu i 8,20 wieczorem, jutro o godz. 8,20 i w niedzielę o godz. 4,20 i 8,20 wiecz. dramat ludowy w 6 obrazach w inscenizacji J. Zawieyskiego „Chłopi” k. Wl. Reymonta w premierowej obsadzie.

## OGŁOSZENIE

Niniejszym prosimy wszystkich naszych odbiorców p. U. Grajewskiemu zamieszkałemu w Łodzi, nie udzielać dla nas zamówień, nie zawierać transakcji, jakoteż nie wypłacać dla nas żadnych kwot (gotówką lub weksłami) gdyż wyżej wymieniony nie jest więcej naszym przedst. wcielim. Udzielającym p. Grajewskiemu zeczeń nie będziemy honorować, jak również nie będziemy uznawać wpłaconych mu dla nas sum.

Angielsko-Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy „Gentleman”

# Prezydent Ziemiecki w Warszawie starał się o zwolnienie z podatku rodzin robotniczych

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie prezydent miasta, Br. Ziemiecki. P. prezydent podczas pobytu w Warszawie odbył w ministerstwie skarbu konferencję z p. wiceministrem Grodyńskim w sprawie 1-miljonowej krótkoterminowej pożyczki z banku gospodarstwa krajowego dla m. Łodzi na prowadzenie robót sezonowych inwestycyjnych. Zaciągnięcie tej pożyczki zostało już, jak wiadomo, uchwalone przez radę miejską, obecnie zaś pozostały do uregulowania kwestie formalne, dotyczące m. in. zabezpieczenia pożyczki wpływami z dodatków komunalnych do podatków państwowych, zgodnie z warunkami banku gospodarstwa krajowego.

P. prezydent Ziemiecki odbył również konferencję w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie zwalniania od podatku lokalowego małych mieszkań robotniczych, którą to sprawę zainicjował samorząd łódzki, mając na względzie niezwykle ciężką sytuację materialną dziesiątków tysięcy drobnych płatników podatku mieszkaniowego. Jednocześnie p. prezydent Ziemiecki otrzymał szczegółowe informacje co do tych zwalniania od podatku mieszkaniowego drobnych podatników w m. st. Warszawie. Sprawa ulg podatkowych będzie w dalszym ciągu przedmiotem rozważań w łonie magistratu oraz tematem narad z właściwymi czynnikami rządowymi.

# Z jasnym płomieniem oświaty spieszy magistrat łódzki do mrocznych cel więziennych

W środę, dnia 4 stycznia r. b., w wydziale oświaty i kultury odbyła się pod przewodnictwem p. ławnika - przewodniczącego wydziału, dr. St. Kocińskiego, konferencja w sprawie zorganizowania w więzieniach łódzkich kursów dla więźniów - analfabetów. W konferencji tej wzięli udział prokurator sądu okręgowego p. Markowski, naczelnicy więzienia przy ul. Kopernika i Targowej, delegat patronatu nad więźniami p. T. Wisławski, naczelnik wydziału oświaty i kultury p. J. Waltratus, kierownik oddz. tegoż wydziału p. L. Piotrkowski, główny kierownik miejskiego szkolnictwa wieczornego p. dyr. K. Tomaszewski oraz wizytatorzy tegoż szkolnictwa pp. St. Loba i K. Kahl.

Po obszernej dyskusji postanowiono zorganizować specjalne kmpiety dla więźniów przy ul. Kopernika i Targowej, przyczem w więzieniu przy ul. Kopernika projektowane jest zorganizowanie 3 kompletów, zaś przy ul. Targowej — 2 kompletów. Zajęcia każdego kompletu odbywać się będą 3 razy tygodniowo, ogółem

po 6 — 7 godzin dla każdego kompletu.

Następnie ustalono, iż wydział oświaty i kultury dostarczy personelu nauczycielskiego oraz ławek, zaś patronat nad więźniami — materiałów piśmiennych, książek i pomocy naukowych.

Termin rozpoczęcia wykładów dla więźniów wyznaczono na dzień 16 b. m.

### CAFE DE VIENNE.

Jak się dowiadujemy, w sobotę, dnia 7 stycznia 1928 r., nastąpi otwarcie nowego wykłintnego „Cafe de Vienne” w gmachu kina „Imperial” (róg Zawadzkiej i Zachodniej).

W celu uprzyjemnienia chwil odwdzajającym lokal, zaangażowane zostały pierwszorzędne siły artystyczne. Do tańca przegrzywać będzie doborowa orkiestra jazz - bandowa. Wstęp na salę będzie bezpłatny, ceny dość przystępne i dlatego też publiczność w nadchodzącym karnawale będzie mogła tanim kosztem spędzić wesoło niejedną wieczór w sympatycznym i dobrze ogrzanyim lokalu.

## Drobne kradzieże

Tragarz Lejbuś Lenartowski przywłaszczył sobie dwie sztuki towaru wartości 200 zł., należące do Izaka Grosberga.

W mieszkaniu Gedalji Rubinsztajna przy ul. Wólczańskiej 71 aresztowany został brat jego Chaím, ścigany przez policję z powodu kradzieży na sumę 2000 zł., dokonanej w Białej Podlaskiej w mieszkaniu Małki Fajnsztajn. Rubinsztajn odstawiony został pod konwojem do Białej.

Anastazja Kusiak skradła w fa bryce Wolfa Kona przy ul. Kościuski przedzę wartości 500 zł., lecz została schwytana i osadzona w areszcie. (b)

## Co usłyszymy dziś przez radio?

Piątek, 6 stycznia. WARSZAWA (1111 m.). Godz. 12,10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimńskiego, oraz Doroła Gutowska (śpiew), Andrzej Komierowski (wolonczela) i Wacław Niemczyk (skrzypce).

Godz. 16,40 — 17,05: Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas” — wygłosi p. W. Jusosza-Dąbrowski.

Godz. 17,20: Koncert w wykonaniu orkiestry detej pod dyr. Al. Sielskiego.

Godz. 26,15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej, poświęconego muzyce szwajcarskiej: Symfonia d-mol Hermana Sutura; Suita Gustawa Doret oraz cykl pieśni Piotra Maurice'a, Thomasa Schoecka i W. Niggli. Solistka: śpiewaczka p. Lidja Barbjan-Opieńska.

### NA PEŁNE MORZE.

Co się stało w Łodzi! Jakies dziwne zdenerwowanie łatwo daje się wyczuć wszędzie. Na ulicy, w tramwaju, cukierniach, teatrach, ludzie wiada tajemnicze rozmowy, w domach zaś telefony brzęczą bezustannie aż liczniki pęcznieją z radości. Najdostojniejsze matrony i najwierniejsze żony porzucają dom rodzinny. Przejorny i pracowity łodzianie zapożyczają się na frak i laskiery. Najpekniejsza część mieszkańców naszego miasta czyni wszystkie wysiłki, ażeby móc wypłynąć w sobotę, dnia 7 stycznia r. b. o godz. 9-ej wiecz. „Na pełne morze” radości życia, które wzbierze pełną falą w sali filharmonii. Wybraną powszechnem głosowaniem królową balu, uwieczni na portrecie obojętnym artysta - malarz W. Dobrowolski. Inne zaś królowe otrzymają od komitetu balowego kryształowe pułhary.





## Świat handlu Międzynarodowa konferencja w sprawie ubezpieczenia kredytów

Komisja, która została wyznaczona przez Międzynarodową Konferencję ubezpieczeń kredytu w Londynie 1926 r. dla zbadania możliwości wzajemnej reasekuracji oraz współpracy pomiędzy ubezpieczającymi kredytodawcami i bankami, jak również dla zbadania możliwości utworzenia międzynarodowej organizacji wywiadowczej — ukończyła już swą pracę i w najbliższym czasie ma złożyć sprawozdanie ze swej działalności. W tym celu zamierzono zwołać na początku 1928 r., prawdopodobnie w lutym, drogą międzynarodową konferencję w sprawie ubezpieczenia kredytu w Paryżu.

Rezultaty pracy Komisji będą ogólnie zaciekaawieniem w świecie finansowym i ubezpieczeniowym Europy.

## Nowe koncesje „Lena Goldfields”

Dyrekcja koncesji „Lena Goldfield” Malozemców, po przyjeździe swoim do Leningradu oświadczył, że w roku przyszłym rozszerzy przedsiębiorstwo to znacznie swoją działalność.

Nad Leną wykańcza się budowę elektrowni, mającej zatrudnić 1.000 ludzi. Na Uralu buduje się fabrykę dla przeróbki miedzi z roczną produkcją 1 miliona pudów. Na Altaju ukończono badania pokładów ołowiu i cyny. Przedsiębiorstwo to ma otrzymać w przeciągu roku 1928 od firm angielskich i amerykańskich maszyny łącznej wartości 10.000.000 rubli.

## Pokłady siarki na Kaukazie

Niedawno prelinowano sumy potrzebne do zbadania pokładów siarki, znajdujących się w odległości 40 wiorst od miasta Groznyj. Warstwa siarki jest niezwykle gruba.

## Unowa handlowa niemiecko-jugosłowiańska weszła w życie

W myśl umowy przedwstępnej umowa handlowa niemiecko-jugosłowiańska, podpisana niedawno w Berlinie, weszła w życie.

## Walka rządu rumuńskiego z lichwą

Brak kapitałów w Rumunii spowodował wzrost lichwiarstwa do niebываłych wprost granic. Coprawda, Rumuński Bank Narodowy pożyczka innym bankom pieniądze na 7 proc., ale banki te wypożyczają pieniądze tylko na 25—30 procent. Jeszcze gorzej postępowali t. zw. bankierzy prywatni. Pożyczyli oni aż do ostatnich czasów na 50 i więcej proc. Większość lichwiarzy — to żydzi, fakt ten należy wziąć pod uwagę przy ocenianiu powodów akademickich zaburzeń anty — żydowskich w Siedmiogrodzie.

W myśl ostatniego rozporządzenia, nie mogą banki przy obrotach pieniędzmi, udzielonymi im w drodze kredytu przez rumuński Bank Narodowy, pobierać więcej niż 18 proc. Bank Narodowy podwyższy sumę udzielanych kredytów do wysokości 4 miliardów lei, ale będzie ściśle kontrolować działalność poszczególnych banków.

## Nowy warsztat tkacki

Już przed wielu laty wyznaczono w Rosji nagrodę na skonstruowanie nowego typu warsztatów tkackich, któreby pracowały spokojnie bez zwykłego stukotu. Obecnie podało radjo moskiewskie wiadomość z Kijowa, że pewnemu nauczycielowi bolszewickiemu udało się skonstruować taki warsztat, którego sprawność ma być większa od dotychczasowych warsztatów.

## Przyczyny popularności i powodzenia fabryki samochodów Chevrolet Motor Company

O tempie rozwoju olbrzymich fabryk amerykańskich, a w szczególności automobilowych, nie mamy w Europie jeszcze dokładnego pojęcia. Historia rozwoju takiego przedsiębiorstwa operuje wielkościami wprost zawrotnymi. Dla ilustracji przedstawimy poniżej parę danych o najpotężniejszej dziś fabryce automobilowej, należącej do największego koncernu samochodowego General Motors, — a mianowicie — o Chevrolet Motor Company.

Fabryka została założona w roku 1912 i jeszcze tego samego roku wypuściła w świat 3.000 maszyn. Dziś organizacja sprzedaży tej fabryki obejmuje cały świat, posiada w Ameryce 13 fabryk produkujących i montażowych, a pozatem filje fabryk w Berlinie, Kopenhadze, Antwerpii, Buenos Aires, Londynie, San Paolo, Afryce południowej, Australii, Chinach i Japonii. Liczba wyprodukowanych dotychczas wozów jest im-

ponująca: do 1 stycznia 1927 roku — 2,989,884 wozy, a do tego dochodzi jeszcze milion wozów z roku 1927.

Ten szybki rozwój i kolosalna popularyzacja Chevrolety spowodowana jest tem, że należy ona do koncernu General Motors i korzysta z doświadczeń laboratoryjnych innych fabryk, jak Cadillac, Buick, La Salle etc.

Dla sumienności kierowników fabryki najcharakterystyczniejsze są trzy próbné w Michigan pod Milford. Są to pierwsze i jedyne trzy próbné na świecie, które zajmują obszar dużego majątku ziemskiego. Mieszka tu cały sztab inżynierów, których jedynym zadaniem jest kontrola automobili przy próbach. Próby te prowadzone — są tak trudne i wozem stawiane są bardzo ciężkie zadania.

Dla charakterystyki tych prób wystarczy przytoczyć jeden szczegół — że wozy na swej drodze trafiają na rów, w którym woda

stoi na wysokości pół metra. Trudno sobie wyobrazić, aby w życiu codziennym auta miały do przezwyciężenia takie trudności.

Paza tymi torami próbnymi General Motors ma jeszcze oddziały doświadczalne, gdzie wspaniale wyszkoleni technicy pracują nad wyszukaniem najbardziej celowych metod fabrykacji, które dałyby się jeszcze ulepszyć. Analizuje się materiały i konstrukcje, a uzyskane na tej drodze doświadczenia oddawane są do użytku wszystkim fabrykom, należącym do General Motors, począwszy od drogiego Cadillaca, a skończywszy na taniej Chevroletce.

Nic też dziwnego, że w tym wielkim wyścigu, jaki odbywa się w ostatnich latach pomiędzy fabrykami automobilowymi, fabryka Chevrolet Motor Company zajmuje w tej chwili bezsprzecznie pierwsze miejsce.

## Pomyślne horoskopy włókiennictwa łódzkiego na najbliższe miesiące zimowe

Pierwsze dni stycznia przyniosły wydatną pórtrawę w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Ma to swą przyczynę w poważnych przygotowaniach do sezonu letniego.

Poprawa ta wyraża się powiększeniem ilości dni pracy w tygodniu przez szereg mniejszych i większych fabryk włókienniczych, które w okresie od połowy listopada i przez grudzień przeprowadziły redukcję dni pracy z 6-ciu na 5 i 4 dni w tygodniu.

Umożliwiło to jednak utrzymanie ilości zmian oraz liczby zatrudnionych w fabrykach robotników na stałym poziomie.

W sferach przemysłowych oczekiwany jest również pomyślny rozwój konjunktury eksportowych. Konjunktury produkcji i wywozu utrzymać się mają przez okres najbliższych miesięcy zimowych.

## Moratorium hipotek było niespodzianką dla wszystkich

Prezydent Rzplitej wydał tuż przed Nowym Rokiem nowe rozporządzenie, dotyczące moratorium hipotek domów mieszkalnych. Było ono istną niespodzianką noworoczną, zarówno dla właścicieli domów, jak i dla wierzycieli tychże długów.

Jak wiadomo, na zasadzie ustawy waloryzacyjnej i rozporządzenia wykonawczego teże z dn. 14 maja 1924 r., dłużnicy hipoteczni którzy czerpią dochody jedynie z komornego — zwołoini zostali od zapłacenia swych długów hipotecznych do 1 stycznia br.

Wierzyciele hipoteczni byli przekonani, że po tym terminie będą w możności ściągnąć należne im długi, zaś dłużnicy — właściciele do

mów wąpili w możliwość sprolongowania tych długów.

Jedni i drudzy zostali jednak zaskoczeni nowym rozporządzeniem na mocy którego, sprolongowano długi hipoteczne na cały rok do 30 grudnia b.r.

Z jednej strony zapanowało za dowolenie właścicieli domów, z drugiej znów, wierzyciele hipoteczni szykują się do wieców protestacyjnych.

Wierzyciele ci spodziewali się raczej nowelizacji teże ustawy, gdyż złoty spadł naogół w porównaniu z frankiem szwajcarskim, — tymczasem... ogłoszono rozporządzenie w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw”.

## Sezon letni na rynku towarów bawełnianych

Na rynku wyrobów bawełnianych trwa jeszcze przerwa międzysezonowa, a przypuszczalnie dopiero w końcu stycznia rozpocznie się sezon letni. Ostatnio przedmiotem transakcji są wyłącznie prawie towary białe oprócz niektórych artykułów ciemniejszych się zwykle większym popytem, jak np. „Minerwa” i „Covercoat” Geyera.

Frekwencja kupców zamiejscowych jest minimalna. W bieżącym tygodniu niewielka jedynie ilość kupców galicyjskich odwiedziła Łódź.

Warunki sprzedaży są obecnie dla kupców nader dogodnie, gdyż fabrykanci przyjmują całkowitą należność w wekslach o terminach płatności, przekraczających 4 miesiące. Za gotówkę udzielany jest rabat, który w końcu ubiegłego miesiąca z powodu braku gotówki na rynku lokalnym był

wyjątkowo wysoki i wynosił 8 do 10 proc.

Zdolności płatnicze kupców pro wincjonalnych uległy ostatnio zmianie na gorsze, na co wskazują dość pokaźne ilości protestów. O niewypłacalnościach jednak do tychczas nie słyhać, a lwią część protestów wykupywana jest przez wystawców w dość szybkim czasie. Jak ukształtuje się sezon letni trudno chwilowo przewidzieć. Cenniki towarów letnich ukazać się mają w najbliższych dniach, a ceny wyższe będą od cen zeszlórocznych o 15 do 20 proc. Ujednotajnienie cen przez wytwórcie towarów bawełnianych, o czem donosiliśmy przed miesiącem, dotyczy w pierwszym rzędzie letnich towarów drukowanych, a ceny w odróżnieniu od dotychczasowych wyrażone będą we wszystkich cennikach w złotych. (rz)

## Przemysł włókienniczy występuje przeciwko nadmiernym odsetkom F. B.

Fundusz bezrobocia pobiera przy wszelkiego rodzaju zaległościach, powstających z tytułu nieuiszczonych wkładek za ubezpieczenia pracowników od bezrobocia 5 proc. miesięcznie. Ponieważ tego rodzaju wygórowane odsetki stanowią poważny ciężar dla przedsiębiorstw — krajowy związek przemysłu włókienniczego zwrócił się w tej sprawie z obszernym memoriałem do min. pracy. W memoriale tym stwierdzono, że po wydatnem obniżeniu stopy procentowej przez państwo we i prywatne instytucje kredytowe pobieranie przez fundusz bezrobocia tak wygórowanych odsetek nie może być w żadnym wypadku usprawiedliwione. Obniżenie tych odsetek staje się koniecznością, zwłaszcza, aby umo-

żliwić przemysłowi rozbudowę i swego rodzaju rekonwalescencję, którą przemysł ten od pewnego czasu przechodzi. W związku z tem wystąpieniem min. pracy, przekazało całą sprawę ministerstwu przemysłu i handlu, które obiecało załatwić sprawę tę pomyślnie.

## Oszczędności Coolidge'a

Według wiadomości dochodzących z kół najbliższych przyjaciół prezydenta, Coolidge po opuszczeniu swego stanowiska, zabierze z sobą majątek, przekraczający 400 tysięcy dolarów. Ponieważ przed wprowadzeniem się do Białego domu nic nie posiadał, suma ta jest wynikiem jego znanej oszczędności. (w).

## Rynek pieniężny Dolar i akcje

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie przy niewielkich obrotach i spokojnym nastroju poziom kursów pozostał niezmienny. Jedyne większe zmiany, obniżywszy się z 69 na 67 i pół. Na pogiełdzie poziom kursów oficjalnych został utrzymany.

Również i kursy walut obcych nie uległy w dniu wczorajszym żadnym zmianom.

W obrotach prywatnych w Łodzi przy dostatecznej podaży materiału dolarowego kurs wynosił 8,88 w placeniu, 8,89 w oddawaniu. W Warszawie poziom kursu prywatnego był cokolwiek niższy, mianowicie 8,88 — 8,88 i pół. Na giełdzie łódzkiej notowano jedynie dolary po zł. 8,88 i ćwierć. (rz)

## Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej GOTÓWKA.

|                    |
|--------------------|
| Dolary 8.88        |
| CZEKI.             |
| Londyn 43.49—43.48 |
| Nowy Jork 8.90     |
| Paryż 35.09        |
| Praga 26.41 i pół  |
| zwaicaria 172.10   |
| Wiedeń 125.85      |
| Włochy 47.12       |

|                               |
|-------------------------------|
| AKCJE.                        |
| Bank Dyskontowy 130           |
| Bank Handlowy 123             |
| Bank Polski 157—159.25—158.50 |
| Bank Zachodni 33              |
| Bank Zarobkowy 92             |
| Spies 150                     |
| Gostawice 7980                |
| Wysoka 143                    |
| Węgiel 111.50—112             |
| Nobel 45.50—44.50—44.75       |
| Lilpop 42.75                  |
| Modrzejów 47.50—47            |
| Ostrowieckie 88               |
| Parowozy 41                   |
| Starachowice 68.25—67         |
| Zawiercie 34.75               |

## PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

|   |
|---|
| Dolarówka 63  |
| Kolejowa 102.25—102—102.15                                |
| 5 proc. konwersyjna 66.50                                 |
| 5 proc. konw. kol. 61.50—61                               |
| 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92—93 |
| 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 92                   |
| 8 proc. listy zast. ziemskie zł. 83.50                    |
| 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 57.50              |
| 8 proc. listy zastawne m. Warszawa zł. 82.25—82.15        |
| 5 proc. listy zastawne m. Warszawa zł. 65.50—66           |
| 10 proc. m. Lublina 88.75                                 |

## „ARARAT”

Zachodnia 43  
Artystyczny teatr rewjowo-kameralny kier. inż. M. BRODERZONA.  
Łódź cała pełna zachwytu!  
Rekordowe powodzenie o go programu dochodzi do zenitu.  
Nasza jego

## „Nisymmin Haszomaim”

Dziś 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz. Jutro o przedstawienia o godz. 4 (ceny pop.), 8 i 10 w.  
Bilety do nabycia od godz. 5-ej, w sobotę od 1-ej p. p.



CYRK  
Staniewskich. Al. Kościuski 75.  
Dziś! 2 przedstawienia o 4 i 8,30 w. występ słynnego toredora MANZANO chłuby Hiszpanji, z andaluzyjskimi bykami i końmi. Pozatem cały zespół.

## Aby być dobrym futbolistą

trzeba przede wszystkim dobrze stopować i panować nad piłką

Obečna gra w futbol niema nic wspólnego z jej dawną postacią. Oczywiście i ta gra, którą uprawiano u nas przed 15-tu laty była również futbalem, ale napewno była to zupełnie inna gra, niż dzisiejsza. Że obecna metoda jest bardziej wartościowa, wskazuje nam choćby ten jeden fakt, że w owym czasie, gdy ten sport znajdował się u nas jeszcze w powijakach, goszczące w Polsce drużyny zagraniczne zadziwiałały nie tylko liczbą zdobytych bramek, lecz także stylem swej gry. Przez naśladowanie tego stylu rozwijał się u nas powoli ten system gry, który obecnie uprawiamy, to też dziś, jeśli tego stylu dobrze jeszcze nie umiemy, to w każdym razie znany go.

Niezbędne jest zgranie się. Żadna walka nie może się dobrze rozwinąć, a tembardziej zakończyć z realnym powodzeniem, na podstawie solowych akcji, bez związku z resztą drużyny. Harmonijna gra całej drużyny musi mieć za podstawę zdolność dopasowania się każdej poszczególnej jednostki do współtowarzysza i zrozumienia jego intencji. Jest więc rzeczą konieczną, aby wszyscy członkowie danej jedenastki mieli mniej więcej wyrównaną grę, aby co najmniej istniała pewna przeciętna znajomość gry. Jeśli jednak mam być w stanie nie tylko rozumieć mego towarzysza taktycznie, ale także pomóc mu w czynie, praktycznie — muszę przede wszystkim panować nad swym ciałem i nad piłką. To techniczne wykształcenie jest warunkiem podstawowym każdego, ale to każdego prawdziwego futbolisty.

Jest przytem absolutnie obojętne, czy ma się na myśli drużynę o wyczelowanej grze kombinacyjnej, która lubi, według szkocko-węgiersko-austriackiego stylu, podawanie piłki z nogi na nogę i przede wszystkim krótkie i płaskie passingi, czy też drużynę, hołdującą metodzie dalekiego podawania, której styl ma za podstawę szybkie biegi i szybką decyzję strzałową.

W ten, czy inny sposób, powodzenie można zdobyć jedynie wtedy, jeśli każdy poszczególne gracz będzie panował nad ciałem i piłką, i będzie w stanie przeprowadzić w praktyce wzajemne zrozumienie taktyczne. Cóż pomoże mi najpiękniejsze posunięcie taktyczne, jeśli nie mogę sięgnąć tam, gdzie zamierzam, lub jeśli piłka nie powędruje zupełnie dokładnie tam, dokąd ją zamierzam skierować; oczywiście również zupełnie dokładnie na tej wysokości i w tem tempie, które w danym momencie uważam za najkorzystniejsze.

Pierwszą i najważniejszą sztuką dla każdego futbolisty, manewru, który bezustannie musi być na nowo trenowany i nigdy nie może być dostatecznie pewnie opanowany — jest stopowanie. Tak wielu futbolistów jest przekonanych, że to potrafią, a tak niewielu umie to w rzeczywistości! Muszę być w stanie poddać piłkę swej kontroli w każdej chwili, w każdej i z każdej pozycji. Jeśli piłka skacze, lub wogóle robi, co jej się podoba, wte-

dy nie ja gram, lecz ona bawi się mną.

Muszę umieć stopować piłkę podszwaw, wewnętrzną i zewnętrzną stroną nogi, lecz poza tem muszę także wiedzieć, że można ją opanować przez uchwycenie między kolana, aczkolwiek nie tak absolutnie, jak przez postawienie stopy. Następnie muszę umieć stopować piłkę głową i ciałem, szczególnie udami, piersią i brzuchem, co nie jest trudne. Jeśli już te wszystkie zasady wytręnuję i opanuję, tak, że idzie rzeczywiście dobrze (w walce pomimo wszystko często nie będzie się udawało), wtedy muszę tak wyostrzyć swe wyczucie, abym nie był zmuszony za każdym razem piłkę całkowicie uspokoić, a potem dopiero nadać jej nowy lot, lecz abym mógł natychmiast, częściowo stowując, nadać jej nowy kierunek, nie przerywając całkowicie jej ani swego ruchu.

Jedynie całkowita kontrola piłki tworzy dobrego futbolistę, przy czem obojętne jest, czy chcę dokonać z piłką tylko jeden zwrot, czy też chcę ją prowadzić wzdłuż całej linii. Także najprymitywniejsza taktyka będzie mogła osiągnąć pożądaną skutek wtedy, gdy opierać się będzie na wykończonych technice poszczególnych sił. Dopiero wtedy mam widoki na przeprowadzenie z powodzeniem

moich ataków, gdy jestem w stanie z odległości 30X40 metrów dokładnie podać skrajnemu napastnikowi, gdy ten potrafi momentalnie piłkę zastopować i poddać ją swej kontroli i gdy wreszcie wewnętrzną napastnicy potrafią podaną przezeń centrę zastopować bez zarzutu głową, nogą lub ciałem. Oczywiście zupełnie tak samo przedstawia się sprawa przy krótkiej przyziemnej kombinacji.

O czem prawie wszyscy nasi gracze zapominają lub nie wiedzą — to fakt, że każde podanie piłki musi mieć dokładnie wymierzony kierunek i tempo. Każde podanie musi być strzałem, oczywiście zastosowanym do okoliczności, — a w każdym razie nie łagodnym toceniem się piłki. W tym wypadku zawsze złapie ją po drodze przeciwnik wcześniej od tego, dla kogo była przeznaczona. Krótki precyzyjny passing, strzeżony ze stawu kolanowego, musi dojść do celu szybko, twardo, ale nie za ostro. Jeśli jednakże odbierający nie umie zastopować, wtedy minie on go jeszcze szybciej, albo daleko odskoczy. Nie inaczej jest oczywiście przy wysokim lub półwysokim podaniu naprzód.

Alfą i omegą każdego dobrego futbolisty jest stopowanie.

## Wielkie międzynarodowe zawody bokserskie

odbędą się w połowie stycznia w Katowicach

Odrożone w swoim czasie wielkie międzynarodowe zawody bokserskie odbędą się w połowie stycznia w Katowicach z udziałem najwybitniejszych polskich bokserów. Największymi atrakcjami tych zawodów będą niewątpliwie dwa nader interesujące spotkania pomiędzy doskonale zapowiadającym się warszawianinem Edwardem Ranem i Niemcem Heymannem, oraz pomiędzy doskonałym fachow-

cem i instruktorem bokserskim, Wiktoorem Junoszą-Dąbrowskim, który przez dłuższy czas nie ukazywał się na ringu — a jednym z pięściarzy zagranicznych o odpowiedniej klasie.

Prócz powyższych meczów, odbędą się jednocześnie cały szereg niemiernie ciekawych spotkań bokserów górnośląskich, poznańskich i łódzkich.

## Niemal wszystkie kluby łódzkie są zawieszane w prawach członków ligi

Dowiadujemy się, że niemal wszystkie kluby łódzkie są zawieszane w prawach członków łódzkiej ligi okręgowej piłki nożnej. Powodem zawieszenia klubów jest fakt niewpłacenia szeregu należności swej władzy oraz nierozliczenia się z wielu imprez sportowych, w których dane towarzystwa były gospodarzami. Na pierw-

szy plan wysuwają się takie kluby jak: Turysci, Hokoah, Ł.T.S.G.

Zachodzi obawa, że w związku z niedzielnym walnem zgromadzeniem ligi, kluby te pozbawione zostaną prawa głosowania. Również fakty te mogą wpłynąć na ewentualną klasyfikację klubów w przyszłym jednoczonym związku piłkarskim.

## Miedzynarodowy mecz bokserski Warszawa -- Łódź

Dowiadujemy się, że w styczniu ma się odbyć interesujący mecz bokserski międzymiastowy Warszawa — Łódź z udziałem najlepszych zawodników obu tych miast.

Mecz ten ma zostać rozegrany w Warszawie. Spodziewać się należy interesujących walk, na co wskazują same nazwiska łódzkich bokserów, jak Konarzewski, Czarniecki i inni.

## Karty rejestracyjne i świadectwa przemysłowe

Władze skarbowe winny uregulować sprawę ich wydawania

Jak już donieśliśmy, w poniedziałek przystąpiły władze skarbowe do kontroli przedsiębiorst zobowiązanych do wykupywania świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych, których termin wykupywania nie został, jak wiadomo przedłużony.

Sprawa świadectw przemysłowych jest w całościaczej systemu podatkowego, a zwłaszcza w za kresie podatku przemysłowego od obrotu jedną z tych kwestji palących, które wymagają zasadniczych i radykalnych zmian. Korek tura ta iść winna nie tylko w kierunku postulatów sfer gospodarczych, t. zn. w kierunku zmian systemu pobierania opłat oraz bardziej zróżnicowanej klasyfikacji, lecz również i wyjaśnienia i dokładnego sprecyzowania całego szeregu zarządzeń i okólników ministerjalnych, zupełnie dowolnie interpretowanych i wykonywanych.

Typowym przykładem tego rodzaju rozbieżności jest sprawa niezwykle obecnie aktualna i interesująca cały łódzki średni i drobny przemysł włókienniczy. W związku z wykupywaniem bowiem kart rejestracyjnych na składy hurtowe własnej produkcji wytworzyła się sytuacja następująca: Ponieważ wydawanie kart rejestracyjnych oparte jest na odpowiednich świadectwach przemysłowych, urzędy zaczęły kwestjonować same świadectwa przemysłowe. Dzieje się to nie tylko w Łodzi, ale i na prowincji. W Łasku naprzykład nie wydawano świadectw, w których była wskazana siedziba wydzierżawionych warsztatów, pragnąc zmienić tę siedzibę w sensie miejsca zamieszkania płatnika, a nie wykonywania przedsiębiorstwa.

W Piotrkowie zaznaczano na formularzach dla przedsiębiorstw, posiadających warsztaty ręczne (własne lub wydzierżawione) — „chałupnictwo”.

W Łodzi przy wydawaniu kart rejestracyjnych kwestjonowano ilość warsztatów, ilość robotników, a w niektórych urzędach kwestjonowano posiadanie wyłącznie tkalni mechanicznej, jako jednej tylko fazy produkcji opierając się na

się słynnym okólniku Min. Skarbu. Żądano w tych wypadkach posiadania apretury i farbiarni, jako fazy końcowej produkcji, dającej kwalifikacje własnego wyrobu. Od mawiano wreszcie wydawania kart rejestracyjnych przedsiębiorstwom, posiadającym własne warsztaty tkackie, a wykupującym świadectwa VI-iej, V i nawet IV kategorii przemysłowej.

Wskutek tego wytworzyła się w ostatnich dniach tego rodzaju sytuacja: płatnik przebywający pół dnia w urzędzie skarbowym, gdzie nie chciano mu wydać karty rejestracyjnej, po powrocie do swego składu zastawał u siebie protokol kontrolera skarbowego, który w międzyczasie podczas nieobecności przemysłowca stwierdził brak świadectwa czy karty rejestracyjnej, nakładając przewidzianą w art. 98 ustawy o podatku przemysłowym karę.

W tych warunkach wyłania się paląca konieczność jaknajszybszego uregulowania przez władze skarbowe prowizorycznie przynajmniej sprawy kart rejestracyjnych, ponieważ obecny stan rzeczy powoduje straty zarówno dla podatnika, płacącego bez żadnego powodu kary, oraz dla skarbu państwa, który nie otrzymuje gotówki za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Zaznaczyć należy, że według ustawy o podatku przemysłowym wypełnienie deklaracji należy do płatnika. Do wladz skarbowych należy badanie podanych przez płatnika okoliczności, ale jest to już czynność późniejsza.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że poszczególne urzędy skarbowe w Łodzi rozpoczęły wydawanie odnośnych kart rejestracyjnych czyniąc jednak na blankietach agnotacje „na własną odpowiedzialność płatnika”.

Nie jest to jednak w żadnym wypadku zasadnicze, lecz tylko tymczasowe załatwienie tej palącej i aktualnej sprawy

A. R.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch, Telefon 13-84.

### Dzisiaj

o godz. 8.30 wiecz.

## Tańczy

w SALI FILHARMONJI

genjalna artystka tancerka

### CLAIRE

# BAUROFF

(HRABINA ZICHY)

KONCERT TANECZNY p. t.

## „KULT NAGOŚCI W TAŃCU”

Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

# WAŻNE dla PAŃ!

1-sza Łódzka Wytwórnia Znaczonych Robót Ręcznych i ZAKŁAD RYSOWNICZY

połączone:  
Serwetki, Poduszki, Laufry, Tamborki, Krośna oraz wszelkie przybory jako to: D. M. C. Bawełniczki, Korodki, Filofiesy, Wełny i Włóczki.—CENY NISKIE.  
Przyjmujemy się do rysowania na materiałach powierzonych.

**Marek Joskowicz**  
PIOTRKOWSKA

22

UWAGA: Żadnej fiiji nie posiadam.

22



**NIM KUPISZ SAMOCHÓD SPRÓBUJ CHRYSLER**

Jeneralne zastępstwo na Województwo Łódzkie  
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE  
Inż. M. i J. POZNAŃSCY,  
Łódź, ul. Piotrkowska 90, tel. 23-20.  
Najnowsze modele na rok 1928 stale na składzie.

Okazyjnie do sprzedania

## Zakład Fryzjerski

w centrum miasta.

Oferty w adm. „Gł. Pol.” pod „H. A.” 134-3

Poszukuję mieszkań,

składającego się z 2, ewtl. 3 pokoiów z kuchnią z wszelkimi wygodami. Oferty kierować do f. „Silmontana”, Katowickie Tow. Węglowe, Węglowa 7a, tel. 62-98.

## WINDA

— towarowo-osobowa —

„FLOHRA“

tanio do sprzedania. Oferty do „Głosu”, „FELDEN“.



Tylko dla do osłych

Papierosy nadające się również dla niepalących:

„MEDIUM“

Znane ze swej światowej sławy przeryw. oraz innych firm zagran. poleca zawsze świeże po najniższych cenach

Optyk W. Mayerowicz, Narutowicza 8.

Uwaga: Od tuzina — rabat.

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

Od środy, dnia 4 stycznia do poniedziałku włącznie.

Pierwszy raz w Łodzi!

## Wszponach brutalna

Dramat w 7-actach, sztuka pełna wdzięku i finezji przepiękna epizodami pełnymi prawd w ego humoru. W roli głównej najulubieńsza ze wszystkich gwiazd królowa ekranu Ameryki i Europy rozkoszna — **Bebe Daniels** która wzdużyla zachwyty i entuzjazm publiczności oraz **Edie Sutherland**

Anons: następnym programem: „BALETNICA“

w rolach głównych: June Marloyre, George Lewis i Jean Hersholt.

UWAGA: Muzyka powiększona i pod nowym kierownictwem. Początek w dni powszednie o g. 5.30, ostatni seans o 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 po południu.

Na 1szy seans w dni powsz. oprócz sobót od g. 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 50 i 30 gr.

Odpis Nr. spr. K. 1544/1927 r. WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 26 września 1927 r. Sąd Pokoju dla spraw o lichwę woj. w Łodzi rozpoznawszy sprawę przeciw oskarżonemu Mojżeszowi Łęczyskiemu o przestępstwo określone w art. 19 cz. 1 ust. o lichw. i zważywszy, że wina oskarżonemu udowodniona na mocy art. 119, 122, 123 U. P. K. i art. 19 cz. 1 i 32 ust. z dn. 2.VII. 20 r. art. 60-61 przep. tymcz. o koszt. sąd. postanawia: Mojżesza Łęczyskiego, lat 47, właściciela sklepu hurtowego spożywczego w Łodzi, za pobraenie w maju 1927 r. oczywiście nadmiernej ceny za kaszę jęczmienną — skazać na grzywnę 300 (trzystu) złotych z zamianą, w razie nieściągnięcia na karę aresztu przez 6 tygodni oraz na zapłacenie opłaty sądowej 45 zł. za dwie instancje. Niniejszy wyrok został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Łodzi w dn. 18 listopada 1927 r.

Sędzia Pokoju: (—) Kopaczewski  
Za zgodność Sekretarz Sądu: (—) S. Ostrowski.



**WYBOROWA CZEKOLADA KAKAO**

Smaczna — Aromatyczna — Pożywna

## KINO

domowe, na prąd elektryczny

J. Morgenstern

Piotrkowska 47 tel. 20-63.

Film niepalny!

Dr. med. JULJUSZ BAUM

chor. kobiece i akuszerja

Cegielniann 53, tel. 65-85

przym. od 3-5. W klinice

Ogrodowa 10 od 11 30-1.30 pp.

Lekarz-Dentysta Stefania Grajewska

Andrzeja 29.

Przyjmuje codziennie od 3-6 po poł 17-2

Dr. med. LAJCHTER

Konstantynowska 9, Tel. 49-66.

STOMATOLOG

Chor. szczęk, dziąsel, podniebienia, zębodółów i t. p. Od 11 pół do 5. W niedziele i święta 10-12.

Lekarz dent. ZOFJA Biełakowska

Kilińskiego 113 (Nawrot 41, telefon 48-2) od g. 10-1 i pół i od 4-7 wiecz.

Resekcje, Replantacje, Leczenie dziąseł i zębów i t. d.

Winda czynna.

KUPIĘ DOMEK z ogródkiem za gotówkę

Podać rozmiar, cenę i adres pod „Przy tramwaju” do „Głosu”.

Wstęp bezpłatny  
W sobotę, dn. 7 stycznia r. b. o g. 9. nastąpi otwarcie nowego wykwintnego lokalu rozrywkowego w centrum miasta

w gmachu Kina „Imperial” (róg Zawadzkiej i Zachodniej)

p. f.

## CAFÉ de VIENNE

Wstęp bezpłatny

Występy artystyczne sił pierwszorzędnych

DOBROWA ORKIESTRA

JAZZ-BANDOWA

pod batutą M. Aniołkiewicza.

Bufet zaopatrzony obficie w wyborowe potrawy i zakąski zimne i gorące oraz w najróżnorodniejsze trunki krajowe i zagraniczne. Wyroby cukiernicze zawsze świeże. Obsługa solidna. Lokal dobrze ogrzany.

Dancing Dancing

Ceny przystępne.

Wstęp bezpłatny

## „Praca“

Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Zydowskich w Łodzi, Wólczńska 21.

Zawiadamia niniejszym, że przyjmuje zapisy Pań i Panien na nast. działy:

- 1) Szwactwo — krój i szycie bielizny
- 2) Modniarstwo — kapelusze i malowanie relief
- 3) Krawaciarstwo
- 4) Manicure i ondulacja
- 5) Krawiectwo damskie i konfekcja dziecienna
- 6) Haft i wszelkie ręczne roboty.

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od 9 r. — 1 p. p. 9392-1

FUCHS

Piotrkowska 50 — Telet. 21-36 —

FUCHS przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.



1172

do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zajęcia fotograficzne dla celów reprodukcji

RYSUJĄCI PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONUJĄ

R. BORKENHAGEN 100

ŁÓDŹ Piotrkowska



**Choroby płucne są uleczalne!**

Gruźlica płuc. Suchoty. Kaszel. Suchy kaszel. Kaszel śluzowy. Mocne pory. Kafar oskrzeli, katar krtań. Zapalenie. Krwotok gwałtowny. Krwioplucie. Ciężkość. Rzęczenie astmatyczne. Klucie w boku i t. d.

są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych. Proszę zażądać natychmiast mojej książki p. t.

„Nowy system odżywczy”, który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwaloczyć chorobę. Waga ciała zwiększa się a stopniowo zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody tem lepsze osiąga się wyniki.

Zupełnie gratis otrzymają każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

Zupełnie bezpłatnie bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

nowy sposób odżywiania.

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługiwany zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wmoćni, dążenie do zdrowia z książką doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres:  
Georg Fulgner, BERLIN — Neukölln Ringbahnstrasse N. 24, Oddział 168.

**Młody człowiek** samodzielny buchalter do hurtowni włókienniczej na prowincję Poznańską poszukiwany. Zgłosić się: „Urania”, Zielona 15. 134-1

## „PRECZ Z TROSKĄ“

Dnia 8 stycznia 1928 r. odbędzie się w Sali FILHARMONJI

## Maskarada pod hasłem „Precz z troską“

z której całkowity dochód będzie przeznaczony na rzecz Towarzystwa Opieki nad Sierotami po żołnierzach Wojsk Polskich.

Ze względu na humanitarny cel instytucji społecznej, Towarzystwo Opieki nad Sierotami ma nadzieję, że imprezę tą zaszczytli swą obecnością cała kulturalna Łódź.

Bilety w cenie 5 zł do nabycia w kasie Filharmonji w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 18.

## Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. WANDA LEWINSONA Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolyzą. Lampa kwarcowa. Elektroterapia, Solux. Gość. przyjęcie od 10-7.

Dla panów od 2-4

Knowotworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizjoterapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12-2. 7591

Dr. med. Zeligsonowa

6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej)

Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (włącznie u kobiet)

porady dla Kobiet ciężarnych 11.30-1.30 i 3-5, niedz. i święta 3-5, inne godz. po porozumieniu Tel. 48-62.

## LOKAL handlowy

z mieszkaniami potrzebny natychmiast. Pośrednicy pożądan

Skład Patetonów Nawrot 19

## Swetrowa i szpumatynę sprzedam.

Wiadomość: Napiórkowskiego 27 u fotografa.

